Nr. 39. We Lwowie Czwartek dnia 18. Lutego 1875. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler. w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 8 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 17. lutego.

Parę razy, zastanawiając się nad sposobami, za pomocą których działalność reprezentantów naszych w Wiedniu mogłaby stać się skuteczniejszą, poruszyliśmy różnicę zdań istniejącą w łonie koła polskiego, i rzuciliśmy myśl, iż dobrzeby może było, gdyby różnica ta zamiast nurtować niejako pod ziemią, przybrała wyraz widomy przez utworzenie się dwóch kół odrębnych. O ile bowiem szkodliwą być musi dla każdego narodu taka zawzięta i bez przebierania w środkach prowadzona wojna domowa, jaką widzimy w Czechach, o tyle pożytecznem jest współzawodnictwo istniejących faktycznie i uprawnionych, jakkolwiek różnorodnych kierunków, przeniesione na pole prawdziwie polityczne, nie zaś manifestujące się w zajściach i intrygach osobistych, w skandalach ulicznych, teatralnych itp. jak to bywa w Pradze. Nikt nie zaprzeczy, że w łonie koła polskiego istnieją takie dwa sprzeczne z sobą kierunki. Jedni z naszych posłów nie chcą czy nie mogą pogodzić się z nowoczesnemi zapatrywaniami na sprawy publiczne. Ich zdaniem naród polski powinien być albo takim, jakim był, tj. podzielonym na kasty: szlachecką, mieszczańską i chłopską, tolerującym obok siebie żydów, a prowadzonym przez duchowieństwo — albo powinien chyba nie być wcale. Drudzy zrozumieli, że tylko przez przejęcie się ideami nowoczesnemi, przez przyswojenie sobie instytucyj postępowych, przez zespolenie się i zlanie wszystkich warstw w ich imieniu, możemy żyć jako naród mimo podziałów i obcych zaborów, a z czasem, odzyskać niepodległość utraconą. Otóż żądanie nasze, ażeby te dwa kierunki zamanifestowały się i wystąpiły jawnie, wywołało każdym razem opozycję mniej lub więcej gwałtowną, stosownie do tego, z której strony pochodziła. Najgwałtowniejszą była ona ze strony konserwatywnej. Główny organ tej partji, przywykły przynajmniej w formie, traktował pomysł nasz jako szaleństwo, widząc do rozbicia „narodu" na „partje." Inne pismo— najskandaliczniejsze co do formy i najprzewrotniejsze w duchu ze wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały w Polsce, pospieszyło z insynuacją, że chcielibyśmy rozwiązać koło zwolennikom ministerstwa w delegacji naszej, przez połączenie ich w osobne koło. Tymczasem wiadomo, że właśnie obecny minister-rodak i bliżsi jego zwolennicy w delegacji najbardziej byli i są przeciwnymi takiemu ugrupowaniu się stronnictw, jakiego my żądamy, i że z ich przyczyny głównie, takie ugrupowanie się dotychczas nie nastąpiło. Zbytecznem byłoby odpierać zarzuty, tak nielogiczne, że możnaby je uważać za szczyt niedorzeczności, gdyby z pewnej strony nie dano dowodów, że stopniowanie się tego przymiotu posuniętem być może w nieskończoność. Co się zaś tyczy zarzutu rozbijania narodu i jego reprezentacji na partje, odpowiemy zapytaniem, czyli istniejąca de facto różnica zdań działa mniej szkodliwie w jednem kole polskiem, niżliby działała w dwóch odrębnych? Mniemamy, że szkodliwszą ona jest w jednem kole, najpierw już dla tego, że przechodzi ona tam najłatwiej w grę niechęci i zazdrości osobistych, a traci swój charakter zasadniczy i twórczy. Powtóre, różnica ta sztucznie utajona i zaplastrowana, nie pozwala zorjentować się ogółowi w działalności jego przedstawicieli, i przy każdych nowych wyborach ogół ten błądzi w ciemnościach, dając swoje głosy na podstawie sympatyj osobistych, albo też ulegając zręczniejszej agitacji, a nigdy nie decydując zasadniczo, dokąd chce być prowadzonym.

Gdybyśmy mieli zorganizowane dwa stronnictwa, jedno konserwatywne, a drugie postępowe, w krótkim przeciągu czasu rozstrzygnąćby się musiało, które z nich weźmie przewagę— chwilowy podział delegacji naszej na dwa koła miałby tę korzyść, że sprowadziłby później jedność i konsekwencję w naszej polityce wiedeńskiej. Dlaczegóż tak obawiamy się tego podziału?

Oto, powiedzmy otwarcie, ani jedna strona, ani druga, nie chcą wywiesić chorągwi. Większa część konserwatystów za nic w świecie nie chce przyznać się do swoich zasad konserwatywnych, maskując je płaszczykiem dążeń federalistycznych itp. Postępowcy ze swojej strony, pamiętni zasady: *noblesse oblige*, czują, że w razie wywieszenia sztandaru potrzebaby pod nim iść naprzód, i zerwać z pewnemi tradycjami pseudo-utylitarnemi. Ściśle rzecz biorąc, **obie** frakcje obawiają się stanąć niezawiśle, pozbyć się pewnych względów i uwolnić się od pewnych wpływów, do których przywykły, bez których kroku w Wiedniu zrobić nie umieją. Od ośmiu lat delegacja nasza raz tylko, na parę dni, puściła się w drogę bez paska, którego końce trzymane są u góry. Było to po uchwaleniu wyborów bezpośrednich i próba ta zrobiła smutne *fiasco*. Ani nasi konserwatyści nie mają odwagi iść z konserwatywną częścią Izby, ani postępowcy z postępową, bez upoważnienia i zachęty z góry. Ścierają się tylko między sobą o to, pod czyje ramiona włożony być ma dyrygujący pasek, ażeby się go potem wszyscy trzymali. Kiedy z góry inaugurowano politykę „ugodową" zwolennicy Ziemiałkowskiego wyszli z Izby za p. Grocholskim, a kiedy po upadku Hohenwarta zanosiło się na samodzielną opozycję konserwatystów, pierwszy p. Grocholski zdezertował z ich obozu. Albo więc przyjmijmy ten smutny stan rzeczy jako nieunikniony, i niechaj już raz ustaną pokątne wzdychania do teki ministerjalnej, brzydkie insynuacje i intrygi różnego rodzaju, wraz ze służącemi im za pretekst aspiracjami federalistycznemi, i antifederalistycznemi, albo też kto ma jaką zasadę i jaki program niezawisły, niechaj się nie lęka przyznać do niego i niechaj się organizuje pod jego sztandarem. Narodu to nie rozdwoi, ale owszem, rozjaśni mu jego drogi.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Zurych 12. lutego.

(E) Podając sprawozdanie z urządzonego w Londynie obchodu rocznicy powstania styczniowego, umieściliście byli od siebie kilka słów uznania z powodu mowy, wygłoszonej wśród biesiady przez jakiegoś Moskala. Nie przystoi mi podawać w podejrzenie szczerości uczuć, wynurzonych w onej chwili przez pobratymca; że jednak rzecz działa się w Londynie, siedlisku partji moskiewskich emigrantów, których organem jest pismo *Naprzód*, dawniej miesięcznik, dziś, jeśli się nie mylę, dwutygodnik, więc pozwólcie mi zakomunikować wam list, który odebrałem przed siedmią tygodniami od jednego z moskiewskich wychodźców, przebywających w Genewie, a zajmujących widne stanowisko w stronnictwie w Rossji bardzo licznem i nie małe tam wpływy posiadającem. Oto co mi pisze:

„Przed chwilą otrzymałem list, w którym mi donoszą, że w trzecim numerze pisma *Naprzód* wydrukowano jakąś ramotkę *(kakuju to głupost)* z powodu manifestu, wystósowanego przez p. Wróblewskiego do narodu polskiego i angielskiego. *Naprzód* utrzymuje między innemi, jakoby rossyjscy rewolucjoniści mogli iść ręka w rękę tylko z polskimi socjalistami, zaś względem Polaków niesocjalistów, bądź rewolucjonistów, bądź nie, winni się zachować jak względem wrogów. W tych słowach streszczono mi artykuł pisma *Naprzód*, którego sam nie czytałem. Donoszą mi dalej, że *Dziennik Poznański* umieścił z powodu tego wystąpienia pisma *Naprzód* artykuł z nadpisem: „Odpowiedź rossyjskim rewolucjonistom," w którym między innemi objawia, „że Polacy nie mają się niczego spodziewać od rossyjskich rewolucjonistów." Jest to zupełnie słusznie, jeżeli głos pisma *Naprzód* będziemy uważać jako głos całej rossyjskiej partji rewolucyjnej; w istocie jednak rzecz ta nie tak się przedstawia. O ile mi wiadomo, większość naszych szczerych rewolucjonistów zapatruje się na sprawę polską zupełnie odmiennie od pisma *Naprzód*, pogrążonego w mgle filozoficznych mrzonek. Dla tej przyczyny uważałbym za stósowne napisanie listu do *Dziennika Poznańskiego* z kategorycznem oświadczeniem, że rossyjscy rewolucjoniści — nie latający po niebiosach, lecz chodzący po ziemi — nie zgadzają się ze zdaniem pisma *Naprzód*. Przeciwnie, uważali oni, uważają i uważać nie przestaną polskich rewolucjonistów jako swoich sprzymierzeńców. Jeżeli zgadzasz się na ten projekt i przyszlesz mi odnośny numer *Dziennika*, to napiszę oświadczenie w powyższym duchu i nadeszlę ci je do przetłumaczenia, które będziesz łaskaw przesłać *Dziennikowi*. Wyświadczysz tem usługę wszystkim tym, którzy jak ja pojmują, że wasza i nasza sprawa jedna i ta sama w obecnej chwili, mianowicie: oswobodzenie kraju z pod nieznośnego jarzma samodzierczego caratu."

(*Dziennik Polski* kilkakrotnie już przekonania swe w tym przedmiocie wyrażał. Póki rewolucjoniści moskiewscy każdego, kto nie podziela ich socjalistycznych tendencyj za wroga uważają, póty Polska z nimi ręka w rękę iść nie może. Dłoń zaś podaną przez takich, o jakich wyżej mowa — zawsze Polska przyjmie. Red.)

Uczyniłem naturalnie, czego odemnie żądał mój znajomy, towarzysz i przyjaciel innego wychodźcy rossyjskiego, z którym najściślejsze mnie łączą węzły, bo wspomnienia wspólnych niegdyś dla wspólnej sprawy katusz więziennych. Oświadczenie, które mi obiecał nadesłać, nieznane jest dotąd polskiej publiczności dla przyczyn nie odemnie ani też od mego korespondenta zawisłych. Nadeszlą je wam po umieszczeniu w łamach waszego pisma niniejszego listu. Mniemam bowiem, że o ile śmieszną jest rzeczą po doznanych tylekrotnie i takich zawodach spodziewać się od rządu rossyjskiego jakowychś objawów chęci szczerego i rzetelnego pojednania się z nami, która to chęć mogłaby się tylko zamanifestować całkowitem wypuszczeniem was z pod opieki, o tyle godzi się podnosić i uznaniem otaczać objawy przyjaźni i współczucia tej partji rossyjskiej, która tak dla siebie jak i dla nas szczerze pragnie swobody i do której mimo zabiegów trzeciego oddziału kancelarji Jego Carskiej Mości przyszłość Rossji należy.

Późniejsze listy moich przyjaciół - Rossjan pouczają mnie, że w Rossji powszechnie przekonani są o bliskiej z Niemcami wojnie. Również powszechne ma panować przekonanie, iż Rossjanie w niej pobici zostaną, a to po prostu dla tego, że Niemcy w wojsku rossyjskiem zajmują wysokie stanowiska, z czego cesarz niemiecki i jego doradzcy obszernie korzystać nie zaniechają. Z jakich pobudek ma przyjść do tej wojny, o tem źródła moje milczą zupełnie. Przyznam się szczerze, że nie mogą mnie wcale przekonać ani wiarygodne doniesienia moich znajomych, ani tak częste w niektórych polskich dziennikach o tym samym przedmiocie wzmianki, aby Niemcy i Rossja wystąpiły wkrótce przeciw sobie. Ani pobudek nie widzę, ani celu dopatrzyć mi niepodobna; owszem interesa tych państw zaborczych *par excellence* zdają mi się wymagać jak najściślejszej wzajemnej przyjaźni. Zgodne, będą trząść światem, poróżnione mogą utracić to, co innym wydarły państwom. Jeżeli mi zaś ukażą na zbrojenia się, ruchy wojsk, fortyfikowania itd. to czyż nie można pytam kłaść tego na karb wspólnej jakiejś, przez obydwa państwa zamierzanej, a zręcznie do czasu ukrywanej akcji, od której spodziewają się zwiększenia swoich potęg? Niechże mi prorocy bliskiej niemiecko - rossyjskiej wojny wskazać będą łaskawi choćby na jeden krok uczyniony z którejkolwiek strony dla pozyskania Polaków, czego prawdziwie uczynić by nie zaniechali ani Niemcy, ani Rossjanie, gdyby do wzajemnej sposobili się wojny. Co do mnie, to broszura arcyks. J. Salvatora wydaje mi się rzeczy nazywać po właściwem nazwisku, choć rada w niej zawarta szukania opory w Rossji nie na wiele zdaniem mojem przydać się może. Jeżeli kto, to Austrja powinna pilne oko zwracać na Niemcy i Rossją, bo do składu jej wchodzą krainy, które nie od dziś budzą pożądliwość obydwu sąsiadów. Są to naturalnie przypuszczenia, nie na gorszych jednak spoczywające podstawach, jak owa przepowiadana w bliskim czasie wojna niemiecko rossyjska, której nadto ci najmniej sobie życzyć powinni, co od rządu rossyjskiego jakowychś ulg wyczekują i ustępstw — albowiem nawet w razie tej przez nich spodziewanej wojny nie Rossja to prawdopodobnie będzie rozrządzała ulgami i ustępstwami dla Polaków, przynajmniej tych, którzy na Powiślu mieszkają.

Konstantynopol 8. lutego.

Szukamy często głębszych pobudek, któremi dałaby się objaśnić pewna sympatja istniejąca pomiędzy islamizmem a chrześcjanizmem dzisiejszym. Instytucje wszelkie, powstałe w ludzkości nie na prawie powszechnej miłości bliźniego i umiejętnie zbudowanej podstawie społecznej, jakże gorzką naukę powinnaby odebrać w tym przykładzie! Ponieważ w gruncie nie o Boga lecz o teokrację, o władzę przedewszystkiem chodziło obydwom, przeto dzisiaj widząc się zagrożonemi w swojej dalszej egzystencji — podają sobie ręce zamiast mieczem rozprawiać się o zasadę jak to dawniej działo się. Zmieniać zasadę w pospolitym języku nazywa się podłością; nie czują tego jednak ci, którzy w zezwierzęceniu swoich uczuć, tracąc wyższe cechy człowieka, złożyli cel ostateczny we władzy, jako źródle ciągnienia największych korzyści materjalnych z bliźniego. Liczne frymarki religijne odbywające się ostatniemi czasy na gruncie tutejszym, służą najlepszą ilustracją do wypowiedzianego w górze. A chrześcjanie, zamiast wspólnie wystąpić przeciwko wrogowi krzyża, na wyścigi posługują się nim, aby sobie nawzajem szkodzić.

Naturalnie, że szereg wyliczań wypadnie zacząć od intrygi kościelno-dyplomatycznej moskiewskiej, prawdziwej osi religijnej około której sprawy reszty wyznań chrześcjańskich obracają się. Moskiewski fanatyzm religijno-polityczny jest tutaj całkiem w domu i najciaśniejszemi szparami przeciska się w najskrytsze głębie życia domowego. Jaskrawy przykład tego np. dała awantura niedawno zaszła w Szumli, z pewnym inżynierem Francuzem, p. Simonem, któremu zfanatyzowany tłum bułgarski zabronił odbycia ślubu

---

Starodubowska sprawa.

Powieść ukraińska

przez

T. T. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Pułkownikostwo w kłopotliwem znaleźli się położeniu. Nie ucsynowniczyli się oni jeszcze tak dalece, ażeby nie widzieli łotrostwa po za tą radą przyjacielską. Łotrostwo widzieli, nie jasno jednak. Zasłaniało im go prawo, które Moskal przedstawić potrafił ze strony pokuśnej, ukazując perspektywę, wobec której lepiej nawet niż oni kuci, dostaliby głowy zawrotu. I im się więc głowa zawróciła. Doznawali atoli uczucia jakiegoś, mającego pozór zgryzoty sumienia, ale lekkiej, bardzo lekkiej. Pułkownik brwiami ruszał. Pułkownikowa zareplikowała:

— My i o was nie zapomnimy, Kirył Aksentiewicz...

— O!.. — podchwycił Moskal — bardzo proszę!.. Wymawiam sobie: nazwisko moje nigdzie figurować nie ma... Ja kiedy przyjaciel, to przyjaciel, jeżeli co robię, nie chcę, żeby o tem ludzie wiedzieli...

— Nie... ale tak... ciepłą ręką...

— Tak, to co innego... Od przyjaciół, czemuż nie!.. Inaczej jednak nie mogę, i bez tego bowiem wasi krzyczą i wrzawę robią na Moskala; a ja, Bóg widzi... no i wy sami to widzicie... nie mieszam się do niczego... Ot radzę po przyjacielsku i na tem koniec...

— Przybywacie jednak, hm...—odezwał się Szurniawa—od hosudara operatora...

— To znów co innego... — odparł Moskal z uśmiechem złowrogim. Jestem gosudarskiem okiem i uchem.., patrzę, słucham i raporta spisuję... To nic bynajmniej do rzeczy nie ma; jest zaś tak samo, jak to, że Bóg widzi i słyszy wszystko, a przecie na bumagach się nie podpisuje... Pan widzi wszystko, słyszy wszystko, jest wszędzie obecny, zna uczynki i myśli ludzkie, nie miesza się do niczego i tylko potem, albo wynagradza, albo karze... o...

Pułkownikostwo zrozumieli doskonale słowa ostatnie, wymówione z przyciskiem aż nadto wyraźnym, ażeby niezrozumienie takowych możliwem być miało. Zrozumieli, że, ażeby nie na karę ale na nagrodę zasłużyć, przyjąć należy radę Moskala i iść wprost do celu — do celu przedstawiającego się tak ponętnie.

Pułkownik odchrząknął, chciał coś powiedzieć, żona go wyprzedziła i wyręczyła.

— Od dawna my — rzekła i poprawiła się: Od dawna mój zamierzał w majątkach porządek zaprowadzić, ale... ot... żal po prostu było ludziom przykrość wyrządzać: bo ten kum, ten swat, ów krewny, tamten powinowaty, a jak Petro Hordijenko, na przykład, z tym przyjaźń ciągnie się od ojców i dziadów... Jakoś więc nie chciało się dokuczać im...

Moskal wysłuchał tego i odparł:

— Gasudar stoi po nad wszystkimi kumami, swatami, krewnymi, powinowatymi i przyjaciółmi... On stoi po nad ojcem rodzonym, jest bowiem ojcem ojców wszystkich, tam przeto, gdzie o trafienie jemu w myśl chodzi, tam w kąt idą względy wszelkie... Petro Hordijenko?... Ależ, nie wiecie chyba, że Petro zakarbowany!... Pozbawić więc Petra majątku, jest to, carewi dogodzić i Rossji przysługę oddać...

— Kozarówka nie jego, ale syna...—wtrąciła pani.

— Tem bardziej... Zmusicie przeto młodzika wejść na drogę prawdy: zmusicie go do wstąpienia do służby gosudarskiej... wyrządzicie mu łaskę wielką i on później będzie za was do Boga się modlił...

— Ha!... — odezwał się pułkownik.

Owe „ha" wielką miało analogię ze znanem wyrzeczeniem Cezara: *„alea jacta est."*

Chodziło jeszcze o sposób, o procedurę.

I w tym względzie Kirył Aksentiewicz skazówki dał.

— *Nu niczawos...* — rzekł. To się robi poprostu, wedle przykazu... Przykażcie przynieść do siebie do domu księgi i przyjść pisarzowi i jednemu, drugiemu, *bojkiemu* w piśmie poddjaczemu i niech w oczach waszych powpisują *kriepczije* na te majątki, na które takowych nie ma, kładąc pod niemi daty z przed lat dziesięciu, dwunastu, piętnastu i zostawiając w nich okienka na imie i nazwisko... Ot i sztuka cała... Resztę już i dziecko zrobić potrafi... Powiedźcież: czy trzeba na to roku, ażebyście objęli w posiadanie większą połowę dóbr w pułku starodubowskim?...

Pułkownik i pułkownikowa, razem niby na komendę, wytchnęli z głębi piersi drżące jakieś westchnienie.

— A podatki zaległe?... a opłaty zaległe?... a domy w mieście?... Macie, wasza jaśniewielmożność, pod ręką minę złotą, kopcież ją i niech wam pan Bóg pomaga...

— Ależ będzie gadaniny!... — zawołała pułkownikowa.

— *Niczawos!...* Cóż was gadanina obchodzi!... co wam ona zaszkodzi!... Nie gadaniny się lękajcie, ale niełaski gasudarja, w oczach którego z pewnością nie zasłoni was ta blizna...

Na wzmiankę o bliźnie, pułkownikowi oczy zamigotały. Przypuszczał zapewne, że Moskal coś już o niej wie. Zmieszał się i odparł:

— O!... to nic... To te... ale ja jak się wezmę ostro, cupko ta... i...

Westchnął głęboko.

— Niech wam Bóg dopomaga.. — rzekł Kirył Aksientiewicz z uśmiechem dobrotliwym — i niech wam błogosławi w zamysłach waszych...

— Byleście jeno raczyli — wtrąciła pułkownikowa — dobre słówko o moim do hosudara napisać...

— No!... — odparł Moskal. Róbcie wy swoje, ja robię swoje...

Konferencja na tem się zakończyła. Kirył Aksentiewicz, pożegnawszy się z pułkownikowstwem czule, wyszedł od nich i udał się wprost do Tanasa. Idąc, uśmiechał się i mówił coś sam do siebie, ręką gestykulował i głową wstrząsał. Był on typem w swoim rodzaju, wyobrażającym ten duch zgorszenia, jaki zwycięzca szczepić zwykł wśród zwyciężonych, w obawie, ażeby mu się zdobycz nie wymknęła. Nie dość bowiem zwyciężyć; trzeba jeszcze pokonać, a pokonać jest to wyżyłować naród ze wszystkiego, co jego szczególną ojcowiznę stanowi, mianowicie zaś z cnót rodzinnych, dla zaborcy najniebezpieczniejszych, jako oręż odporny, z czystości sumienia, będącej zaczynem we względzie walki o byt. Ta ostatnia jest patrjotyzmu podwaliną. Na nią się więc zdobywca z całą zawziętością rzuca, usiłując ją rozcieńczyć, rozwodnić, istotę onej zmienić, kwasami doktryn fałszywych zaprawić, brudami zamącić i zniszczyć. Czystość sumienia jest sama w sobie potęgą, której zwycięzca w zwyciężonym znieść nie może.

Kirył Aksentiewicz był narzędziem, nastawionem do obalenia tej potęgi.

Nastroił pułkownika, udał się do wójta. Tego nie zastał w domu, nie miał jednak, jak się zdaje, żadnego nader pilnego do niego interesu, bo na zapytanie wójtowej, azali posłać ma po męża, odpowiedział przecząco. Pani Paraska atoli na jednem nie poprzestała zapytaniu. Zadała wnet drugie:

— A cóż... tego?...

— *Nu niczawos...* wszystko dobrze i *błahopołuczno...*

— Miłost' wasza nie zapomina?...

— Jakżebym zapomnieć mógł!... tylko...

— Tylko co?... — zapytała baba z oznakami niecierpliwości lekkiej.

— To się stać od razu nie może... trzeba czasu... trzeba czasu... trzeba cierpliwości...

— O!... jużto co do mnie — odrzekła kobieta dłonie składając i stosownie minę nastrajając — to ja taka cierpliwa, taka cierpliwa, że drugiej podobnej ze świecą nie znaleźć... Gotowa jestem czekać i czekać, byle nie bardzo długo...

— Synowiec mężowski przychodził powtórnie?

— Nie... — odrzekła, ramionami rzucając. Jak był wtedy, tak i nie pokazał się więcej...

— A Petro?...

— I!... Petro!... zachcieliście... Petro, jak powiadaliśmy wam, ja i mój, nigdy do nas nie garnął się bardzo... On co innego, my, co innego; on patrzy w jedną stronę, my w drugą... Powiedziałam mu, że mój spodziewa się ordena...

— Cóż on na to?...

— Skrzywił się, niby woda na piątek i radził, żeby go sobie Tanas w takiem zawiesił miejscu, że wstyd wymówić!... O Petro!...

— Niebezpieczny człowiek!... — rzekł Moskal z akcentem przekonania.

— Nie to... Człowiek to on dobry bardzo i bardzo rozumny... He! gdzie memu do niego!... Wlazło mu coś tylko w głowę... Gdyby nie to... oh!... toż toby on stanął w starodubowskim pułku!...

Baba miała ochotę prawić dalej, ale Moskal nie miał ochoty słuchać. (C. d. n.)

z pewną Bułgarką, przyczem przyszło do mocnego poturbowania na ulicy całego orszaku weselnego pana młodego, złożonego przeważnie z samych Francuzów. Zawziętość bułgarska czyli szyzmatycka okazała się tak wielką, że ślub nie mógł przyjść do skutku, a zamiast niego, pojawił się w ulicach Szumli konsul francuski z Ruszczuka; lecz o dziwo! w ślad za nim ukazał się i konsul moskiewski i zaczął robić zabiegi u władz tureckich — nietylko o uwolnienie od wszelkiej odpowiedzialności napastników, lecz i niedopuszczenie do związku małżeńskiego, albowiem narzeczona należy do najznakomitszej rodziny bułgarskiej w kraju. Na tem nie kończy się wszakże rejestr wawrzynów p. Masznina, jeneralnego konsula w Ruszczuku; sieć intryg najrozmaitszych rozciągnął on po nad całym krajem naddunajskim. Oto obok pracy gorliwej nad zapewnieniem stanowiska komercyjnego „Towarzystwu żeglugi rossyjskiej“ na Dunaju, które ma rozwinąć konkurencję z innemi kompanjami na tej rzece (ukryty cel czysto strategicznej natury), czuwa jeszcze niezmordowaniej nad dalszem utrzymaniem szyzmatyckiej przewagi w tamtych stronach. W tym celu rozdmuchuje zagasły nieco żar walki bułgarskiego kościoła z greckim. Około Sistowa jest wieś Belina, w której niedawno przyszło z tej racji do zaburzeń, i jak się okazało później urzędownie, źródło ich pochodziło z podszczuwań moskiewskiego konsula. — Nie małe w skutek tego oburzenie panuje w Ruszczuku pomiędzy kolegami p. Masznina, lecz on wcale nic albo bardzo mało na to zwraca uwagi, mając na celu swoją wielką „dipłomaticzeskuju“ rolę i carskie łaski. Wszystkich zaś tych cudów przebiegły Moskal dokazuje przy pomocy władz tureckich, hołdujących dzisiaj ślepo wszechmogącemu stanowisku Ignatiewa u w. wezyra.

Jakiż to nieoceniony przyczynek do owych skarg moskiewskich na wdzierstwa łacińskie Rzymu do spraw „wewnętrznych“ caratu! Św. inkwizycja petersburgska jest jedyną pod tym względem; a to wszystko co działo się na Zachodzie, powinno schować się przed nią w kąt. Torquemady, Arbuesi gdy piekli żywcem ludzi i żyły im wyciągali, nie skarżyli się przynajmniej na ucisk; ale czartowski sabbat petersburski doszedł do tej perfekcji, że mordując, paląc, zamrażając unitów na Podlasiu i wichrząc na polu wyznaniowem po całym świecie, stawi się jeszcze w posycji uciśnionego!? Niecne te komedjanctwo polityki moskiewskiej, dowodzi najlepiej, że nie tylko w rozbestwieniu ale i w podłości przeszła wszystkie swoje poprzedniczki w zbrodni.

Skończywszy z Moskalami, wypada z kolei podać wiadomość o słynnej awanturze propagandy ewangelickiej, której pod skrzydłem opiekuńczem W. Porty też jakoś nie źle powodziło się. Praktyczna „Alliance evangélique“ poczynała sobie lepiej od innych; mając bowiem do dyspozycji znaczne kapitały, pochodzące wyłącznie z amerykańskich źródeł, naznaczała po kilkadziesiąt funtów szterlingów od duszy i w ten sposób nie zważając na wszystkie skargi przed władzami, szerzyła coraz dalej swe zwycięzkie bogobojne zagony. Trwało to jednak dotąd, póki islam nie obejrzał się, że i do niego biblijna armja powoli zaczyna brać się. Zaszła najprzód słynna mudańska historja z bibljami, która swego czasu narobiła tyle rozgłosu, ale ostatniemi czasy wystąpił na jaw fakt jeszcze donioślejszy. Owoż ci sami amerykańscy misjonarze, zapędziwszy się w głąb kraju i ufni we wszechmocną protekcję angielską, poczęli zakładać szkółki w rozmaitych miejscach, a między innemi w Syrji, do których najwięcej werbowali z pomiędzy Arabów Auzarje. Ci Auzarejczycy, są to pierwotni mieszkańcy medyńscy, których wiary prorok nie gwałcił, ale sami w części uznali jego przepisy i są obecnie rzec można uprzywilejowanymi muzułmanami, nie oglądającymi się zbytnio na przepisy koranu.

W tych szkółkach nietylko znachodziły się dzieci auzarejskie lecz byli także i profesorowie tegoż pochodzenia. Ustawa wojskowa turecka uwalnia od poboru nietylko tych ostatnich, lecz i osoby z pewnym stopniem uczonym. Pomimo to wszystko nie uwzględniono tego z auzarejczykami, naturalnie z pobudek fanatycznych, i pobrano w sposób gwałtowny do ostatniej branki, nietylko niektórych uczni lecz i samych profesorów, przyczem zgwałcono nietykalność rezydencji europejskiej, gdyż oficerowie tureccy na czele swych żołnierzy przemocą wchodzili do domów missjonarskich. — W całej tej sprawie interwenjował poseł angielski u W. Porty; ale ta podtrzymywana przez innych posłów, a w pierwszym rzędzie przez moskiewskiego, odmówiła w głównych punktach domagania się angielskiemu, obiecawszy tylko półgębkiem jakąś satysfakcję za zgwałcenie mieszkania europejskiego. — Do szeregu tych wszystkich wybryków religijnych chrześcjańskich, wypadałoby dodać jeszcze nowe zamieszki religijne w Jerozolimie, które wywołały zatargi pomiędzy Grekami i Ormianami o sanctuarium w Betleem; ale i tego dosyć będzie, aby przyjść do przekonania, jak zmieniły się dzisiejsze stosunki świata chrześcjańskiego z muzułmańskim. Ze wszystkiego widzimy, że w jednym tylko wypadku wypadła niejaka scysja pomiędzy oboma wyznaniami, gdy za to w innych, islam idzie ręka w rękę z tym lub owym chrześcjaninem. Dogmat religijny ustąpił dzisiaj z pierwszego planu, a zasada spólna, teokracja, na której spoczywa ustrój społeczny wschodni, nieprzyjaciela widzi tylko w tym, kto w zakres jego materjalnych interesów kościelnych wdziera się. Szacie doczesności zdaje się zawdzięczać mają wszystkie religje zanieczyszczenie dogmatu pierwotnego a następnie i upadek swój.

W sprawie podgoryckiej zaszła pewna okoliczność, która może dać pole do pojednania się pomiędzy W. Portą a ks. Mikołajem. Dwaj główni winowajcy tureccy np. uciekli sobie w najlepsze z kozy szkodrzańskiej — i róbże teraz dalej co chcesz! (Jest to zwykły sposób facecyjny jakim kończą Turcy sprawy z gjaurami). — Co się zaś tyczy upadku wpływów niemiecko-austrjackich i wzmożenia się moskiewskich — najlepszym dowodem wydalenie się raptowne jener. kons. niemieckiego Rosena z Belgradu, który w gruncie za to a nie za co innego obraził się.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Przed tygodniem wezwał był marszałek Mac-Mahon księcia Broglie do złożenia nowego gabinetu, a dnia 11. bm. wieczór udał się p. Broglie do prezydenta republiki z oznajmieniem, że utworzenie gabinetu napotyka na przeszkody nie do pokonania. Dwaj członkowie umiarkowanej frakcji lewego środka Waddington i Bérenger wezwani, by wspólnie z Brogliem przyczynili się do sformowania gabinetu — odmówili swego udziału. Z drugiej strony zaś członkowie liberalni prawego środka oświadczyli, że jeśli Broglie wezwie do gabinetu bonapartystów, to oni gotowi są przyłączyć się do lewicy. Równobrzmiącą prawie zapowiedź zrobił w imieniu bonapartystów Magne. Oświadczył on, że jeżliby nie wezwano i nie wciągnięto do nowego gabinetu bonapartystów, to ci przejdą do obozu lewicy, ażeby poprzeć i dojść do rozwiązania Zgromadzenia narodowego.

Dnia 15. lutego miało Zgromadzenie wziąć pod obrady projekty pośrednie o senacie, przedłożone przez Waddingtona i Vautrain'a. Projekty te, jak głoszą, mają być ostatnią kotwicą na którą liczą patrjoci francuscy.

Rządowi wcale nie idzie o przejście ustawy o senacie, przeciwnie, rząd marszałka wolałby, żeby ustawy konstytucyjne i ustawa o senacie upadły a do steru przyszli ludzie z 24. maja pod kierownictwem p. Broglie. Jakoż prawdą jest jedynie, że marszałek jeżli konferuje szczerze, to, z takimi tylko ludźmi, jak Broglie, Depeyre i Buffet.

Niemcy. W procesie Arnima wystósował prokurator państwowy do sądu apelacyjnego pismo, na które odpowiedzieć ma obrońca Arnima Munkel, zastrzegł sobie jednak termin aż do 9. marca. Prokurator Tessendorf w piśmie do sądu wyższego bardzo obszernem, występuje przeciwko całemu wyrokowi we wszystkich szczegółach.

W Monachjum wydał dr. Herman Sicherer broszurę: „O prawie małżeńskiem i o sądownictwie w sprawach małżeńskich w Bawarji.“ Twierdzą, że profesor Sicherer napisał tę rzecz z inspiracji rządu bawarskiego. Między innemi ważnemi kwestjami, poruszonemi w broszurze, dotyka także w ustępie piątym reformy prawa kościelnego w sprawach małżeńskich. Według zapatrywań dra Sicherer możliwem jest pogodzenie praw kanonicznych z ustawodawstwem państwowem.

Anglja. Zaprzeczają pogłosce powtarzanej od niedawna, że Gladstone ma zupełnie usunąć się z widowni życia parlamentarnego. Gladstone przybył po dłuższej niebytności napowrót do Londynu dnia 15. bm.

Rząd wydał okólnik naganiający ostro przyjmowanie udziału urzędników we współpracownictwie dzienników i pod surowemi karami zabronił im podawać cokolwiek do publicznej wiadomości, głównie zaś urzędnikom cywilnym.

Włochy. Zapewniają, że Garibaldi postanowił przyjąć ofiarowany mu przez reprezentację narodową podarunek honorowy (wsparcie czyli rentę), gdyż zamyśla kapitał ten włożyć w przedsiębiorstwo, którego projekt podał, to jest użyźnienia odłogiem leżącej ziemi w okolicy Rzymu.

Kronika.

(d. 17. lutego.)

Proces w sprawie teatralnej. Dość rozgłośną była przed kilku miesiącami wiadomość podana przez szan. *Gazetę Narodową*, że pp. Stanisław Dobrzański i Komarski wytoczyli naszej Redakcji proces o obrazę honoru, z powodu doniesienia, że pomiędzy zamilczanemi przez p. Stan. Dobrzańskiego długami sceny znajduje się także pozycja około 1,500 gld. zaległego podatku dochodowego od artystów, na których spłatę dawna dyrekcja ściągała kwoty od pojedyńczych artystów, lecz urzędowi podatkowemu nie uiściła, z księgi zaś rachunkowej dojść nie można, ile komu ściągnięto, gdyż księga ta została pozbawioną całości i autentyczności przez wydarcie kilku kart. Wspomniani panowie istotnie podali byli skargę do sądu z prośbą o przeprowadzenie śledztwa przeciwko naszej Redakcji. Nasz redaktor odpowiedzialny przywołany w listopadzie zr. do sądu oświadczył, że wprawdzie sam nie pisał owego doniesienia, ale obyczajem swoim bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność, i w razie wytoczenia aktu oskarżenia wymieni świadków na dowód prawdziwości twierdzeń, tudzież będzie upraszał trybunału, aby z dyrekcji teatralnej zażądał dostarczenia owej księgi rachunkowej, z której bezwątpienia nie w czystych zamiarach wycięto 6 kart.

Trybunał zawiadomił o tem panów prowadzących skargę z dodatkiem, że śledztwo skończone, i że mogą wytoczyć akt oskarżenia do ostatecznej rozprawy. Zamiast to uczynić, panowie skarżyciele prosili sądu, aby zmusił naszego odpowiedzialnego redaktora do wymienienia nazwiska tego co pisał owo doniesienie. Trybunał odpowiedział na to, że przymusu na to nie ma, skoro redaktor sam bierze odpowiedzialność na siebie. Panowie skarżyciele namyślili się tedy, i nie wnieśli aktu oskarżenia. Rezultat ten nie licuje z hałasem, z jakim się pierwotnie odgrażano i zaprzeczano faktom.

To nas powoduje, do ponownego wezwania komisji, z ramienia akcjonarjuszów wybranej do sprawdzenia rachunków, aby rozpoczętą już pracę kończyła, i wynik jej przedłożyła zgromadzeniu akcjonarjuszów, albowiem dyrekcja teraźniejsza, która ciągle uwzględnia kupony od akcji przy sprzedaży biletów wstępu i ponosi stąd szkodę około 3000 gld. rocznie, ma słuszne prawo także do aktywów, które w rękach dawniejszej dyrekcji zostały niewyrachowane, a zatem powinne być zwrócone i obrócone na cele sceny.

XXVI. lista składek na fundusz zakupna obrazu Matejki „Unja Lubelska“. Złożyli przez delegata p. M. Popiela z Sambora: ks. Barewicz i M. Popiel po 5; mieszczaństwo samborskie ze swego funduszu 20; razem 30 złr. — Przez *Dziennik Polski*, część dochodu z balu maskowego w Stanisławowie 60 złr. — Przez *Gazetę Narod.*: Ludwik Dolański 25; p. Piątkiewicz 5; razem 30 złr. — Przez *Ojczyznę*: p. Karol Ważyński 20; p. I. Kępiński ze składki na imieninach w Strzelcach wielkich 53; razem 73 złr. — Przez delegata p. A. Kornbergera z Rohatyna: M. Onyszkiewicz i W. Lekczyński po 5; Kowalewski, Kornberger i Gorajski po 3; Manasterski, Gawroński, Penther, J. Kuźmiński, W. B., Koniecki po 2; Almer, Podlaszecki, Czerkawski, Karszniewicz, Mrówczyński, Bauknecht, MR., Hlebowicki, Hirschberg, Grochowalski, Mordkowicz, Molik, Bittner, Kaminiecki, Mal, Hirsch, Borkowski, Madejski, Młyński po 1; M. Torosiewicz 10; Rada powiat. rohatyńska 20; razem z Rohatyna 80 złr. — Z list poprzednich 7108 złr. 93 ct. — Razem we Lwowie dotychczas 7381 złr. 93 ct.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent krajowej dyrekcji skarbu mianował praktykanta konceptowego Jana Skublickiego koncepistą skarbowym. — Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela przy szkole pospolitej w Dołhopolu Antoniego Kropilnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rożnowie. — Namiestnik przeniósł inżyniera Juljana Chowańca z Zaleszczyk do Stryja, adjunkta budownictwa Adolfa Palcha z namiestnictwa do Zaleszczyk i praktykanta budownictwa Józefa Wysockiego ze Stryja do Żółkwi. — Minister sprawiedliwości przeniósł następujących adjunktów sądowych: Grzegorza Kuźmę z Mostów do Kołomyi, Wład. Łuckiego z Kossowa do Jarosławia, Leona Kulczyckiego z Uścieczka do Brzeżan i Emila Sochockiego z Ustrzyk-Dolnych do Niżankowiec; mianował zaś adjunktami w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego: koncypjenta przy lwowskiej dyrekcji policji Teofila Zawadowskiego dla Kossowa; auskultantów: Waler. Wanię dla Sadogóry, Włodz. Rastawieckiego dla Cieszanowa, Stan. Kruszelnickiego dla Mostów, Marcelego Tustanowskiego dla Ustrzyk Dolnych, Zen. Sokołowskiego dla Zborowa i dr. Adolfa Sochanka dla Uścieczka.

Uczniowie krakowskiego Instytutu technicznego wysłali do ministra oświaty dra Stremayra i do ministra dra Ziemiałkowskiego deputację złożoną z pp. Marjana Gawalewicza i Rudolfa Meyera, która uzyskać miała cofnięcie reskryptu ministerjalnego z d. 22. stycznia 1874, uznającego jak wiadomo, świadectwa z egzaminów odbytych w tutejszym Instytucie technicznym, za nieważne. Minister wyznań i oświaty przyjął wręczoną sobie petycję bardzo przychylnie i przyobiecał załatwić ją korzystnie jak najrychlej, przyznając słuszność żądaniom w niej wyrażonym. Minister Ziemiałkowski przyrzekł zająć się sprawą petycji i poprzeć ją usilnie.

Wybór uzupełniający jednego osłonka rady powiatowej w Brodach z grupy większych posiadłości rozpisany został na 15. marca br.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 18. lutego b. r. w sali ratuszowej z uderzeniem godziny 6.

Doniesienia policyjne. Dnia 15. bm. wieczorem między Franciszkiem Rudakiem majstrem szewskim i Józefem Piotrowskim palaczem na kolei Karola Ludwika, współlokatorami pod l. 113 przy ulicy Gródeckiej, wszczęła się gwałtowna sprzeczka a następnie bójka, wśród której Piotrowski zadał swemu przeciwnikowi jakiemś twardem narzędziem kilka znacznych ran w głowę; w skutek zadanych ran musiano Rudaka odwieść do szpitalu. — Tegoż dnia przed południem Marcin Slipko włościanin z Gródka jadąc szybko i nieostrożnie przez ulicę Gródecką przejechał 12-letniego Józefa Lintnera chłopca rzeźnickiego; przejechany chłopiec chociaż nie odniósł widocznego uszkodzenia, użalał się na ból w piersiach i krzyżach; woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności. — Dnia 12. bm. wieczorem przytrzymała straż policyjna Jana Łuczyjka włościanina z Rudy za podejrzane posiadanie dwu siekier do rąbania, które chciał sprzedać na Krakowskiem, odstawiono go do sądu. — Dnia 14. bm. na ulicy Krętej straż policyjna odebrała znanej złodziejce Marjem Chaj szal czerwony w jasne pasy, zapewne ukradziony, ale w niewiadomem jeszcze miejscu. — W nocy na 8. bm. Antoni Chlipka wójt w Ochotnicy w Nowotargskiem przy wykonywaniu policji miejscowej w karczmie, został przez Antoniego Chryczka uderzony kamieniem w głowę tak mocno, że w skutek tego umarł dnia 10. bm.; winowajcę uwięziono. — Dnia 10. bm. Andruch Masiuk gospodarz ze Smolina w Rawskiem wydobywał kamień wapienny, przyczem usunął się głaz większej objętości i przygniótł nieszczęśliwego tak, że na miejscu życie zakończył; przybiegli na miejsce wypadku ludzie wydobyli Masiuka z pod głazu już nieżywego. — Dnia 29. zm. w Krasowie w Lissowskiem włościanin Karpo Hryszuk zatrudniony zrębywaniem w lesie, podrębał sosnę tak nieostrożnie, że drzewo padając zabiło go na miejscu. — Dnia 8. bm. Hryć Jarema 25-letni parobek z Domaszowa w Rawskiem wyjechał z wozem wraz z innymi po siano na łąkach złożone; po południu zaskoczyła powracających tak gwałtowna zamieć śniegowa, że parobcy zmuszeni byli poodprzęgać konie, ażeby je odprowadzić do domu, Jarema odłączył się od towarzyszów i nie powrócił do domu; nazajutrz wyszli ludzie w pole, aby go odszukać i znaleźli w śniegu skostniałe zwłoki nieszczęśliwego; konie zaś Jaremy odszukano w lesie sąsiednim; Jarema był rodem z Sałaszów. — Tegoż dnia Bartłomiej Skowronek kowal z Jaroszówki w Wielickiem powracając z sąsiedniej wsi Klęczan, zginął w drodze skutkiem zamarznięcia, zwłoki jego znaleziono nazajutrz pod krzakami w polu, zdaje się, że zszedłszy z drogi podczas zamieci śniegowej przewrócił się i nie mógł się ze śniegu wydobyć.

Stanisławów 15. lutego. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Wczoraj odbyło się znowu po przerwie karnawałowej w Stowarzyszeniu Gwiazdy przedstawienie amatorskie. Grano komedję M. Bałuckiego „Radcy pana radcy.“ Wykonanie sztuki, pominąwszy mało znaczące, nawet w rutynowanej grze ujść mogące usterki, wypadło rzeczywiście dobrze, a w stosunku do sił amatorskich, rzec można, znakomicie. Żałować tylko wypada, że udział publiczności był mały, co przypisać należy zamieci śniegowej, jaka w niedzielę prawie cały dzień trwała.

W przyszłą niedzielę dane będą „Łobzowianie“ Anczyca i fraszka sceniczna „Po wystawie paryskiej“ A. Urbańskiego. Publiczność nasza tym razem bez wątpienia wynagrodzi Gwieździe sowicie ostatnią abstencję. Tym, którzy z niedowierzania w artystyczną wartość przedstawień kółka rękodzielników i ich przyjaciół, nie mogli się dotąd zdobyć na odwiedzenie skromnej scenki w Gwieździe, zaręczamy, że czeka ich rozczarowanie w kierunku dodatnim.

Jarosław. *(Korresp. Dzien. Polsk.)* Nauczyciele tutejszej szkoły realnej postanowili przerwany zapustami szereg odczytów na korzyść bursy rozpocząć na nowo z dn. 14. bm. Afisze ogłosiły na ten dzień odczyt „o harmonji barw.“ Odczyt jednak nie odbył się, bo nie było słuchaczów. Jedni oddali się błogiemu rozpamiętywaniu minionych chwil szału, drudzy wietrzyli głowy z zapust jeszcze nie wyszumiałe, suwając się sankami po ulicach, inni zaś widząc niezałatwione rachunki zapustne nie chcieli obciążać deficytu wydatkiem 10 ct. na wstęp do sali odczytów. Tak uzasadnione tłumaczenia uwzględnione być muszą, pocieszamy się tylko, że do przyszłej niedzieli wszystkie te przeszkody usunięte zostaną, a publiczność jarosławska pospieszy na odczyt, aby połączyć przyjemne z pożytecznem. Dnia 27. bm. wykona młodzież szkolna koncert wokalno-instrumentalny na korzyść bursy.

Radziwiłłowie w Poznaniu. *Posener Ztg.* pisze, że w Poznaniu w kołach polskich obiega pogłoska, iż książę Radziwiłł, który sprzedał swój pałac w Berlinie Rzeszy niemieckiej, myśli osiąść w Poznaniu i w tym celu traktuje z drem Koszutskim o nabycie jednego z należących doń domów, a mianowicie dawniejszego hotelu Wiedeńskiego, w którym do niedawna mieścił się zakład ks. Koźmiana, a który przez dra Koszutskiego przebudowany, jest dziś najpiękniejszym gmachem prywatnym z całego Poznania. *Posener Ztg.* ma rację, przypuszczając, że Polacy z wielką radością powitaliby przesiedlenie się Radziwiłłów z Berlina do Poznania.

Rabunek z przeszkodami. Piszą z Pilicy do *Gazety Kieleckiej*. W zeszłym tygodniu starszy strażnik ziemski z Olkusza, patrolując we wsi fabrycznej Bolesławiu, słynnej bogatemi kopalniami galmanu, dostrzegł około pierwszej godziny po północy światło w jednym włościańskim domku; zaciekawiony, kto jeszcze w tak spóźnionej godzinie czuwa, zbliżył się ku oknu, przez które ujrzał dwoje ludzi klęczących i modlących się na środku izby, w głębi zaś jakiś człowiek porządnie ubrany plądrował w otwartej skrzynce, a drugi stał we drzwiach z podniesionym rewolwerem. Nie namyślając się długo, strażnik Czumaków, ostrożnie i po cichu, złożywszy wprzód w sieni dubeltówkę, w którą był uzbrojony, otworzył drzwi do izby i nagle pochwycił z tyłu stojącego z rewolwerem za ręce, nakazując klęczącym przytrzymanie plądrującego w skrzyni. Co gdy ci wykonali, a w szamotaniu człowiek uzbrojony rewolwerem upuścił go na ziemię, Czumaków był już panem zbrodniarza. Na wszczęty hałas sąsiedzi rabowanych pomogli związać rabusiów, których niezwłocznie do Olkusza odstawiono. Przy rewizji znaleziono w torbie skórzanej około 12 funtów sreber, kosztowny pierścień z brylantem, dwie ślubne obrączki z rokiem 1874, kilka sznurów korali itd., a obok tego pęk różnorodnych kluczy i kończastą sztabkę żelaza ze śladami krwi. W dalszem śledztwie okazało się, iż dwaj schwytani na gorącym uczynku byli zbrodniarzami z więzień pruskich zbiegłymi, za ujęcie których znaczna nagroda była wyznaczona przez władze pruskie; a tu, jako handlarze obrazów chodząc od domu do domu, mieli sposobność przepatrzenia, gdzie dało się co ukraść.

Uniwersytet lejdyjski (Leyden), obchodzi właśnie trzechwiekową rocznicę swojego założenia podczas walki o niepodległość z Hiszpanją. Kuratorjum razem z rektorem i senatem tego uniwersytetu, zaprosiło krakowski uniwersytet na tę uroczystość, pragnąc, aby dwaj profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego przybyli do Lejdy i w czasie uroczystości reprezentowali go. Na to uprzejme zaproszenie odpowiedział senat krakowskiego uniwersytetu, wymawiając się, że nie może wyprawić dwóch delegatów, lecz musi się ograniczyć na złożeniu swych życzeń na piśmie. W tem piśmie wyszczególnia senat osobliwie nadzwyczajne zasługi, które ten uniwersytet około uprawy umiejętności położył i wynurza serdeczne życzenie, aby błogie skutki tej pracy naukowej i nadal, jak dotąd, uszczęśliwiały Holandję, którą uniwersytet lejdyjski nadzwyczajną okrył chwałą pod względem naukowym. Pismo to wygotowane jest w języku łacińskim *in folio*.

Obchód rocznicy powstania w Nowym Jorku. Dnia 22. stycznia r. b. odbył się uroczysty obchód rocznicy ostatniego naszego powstania. Wychodząca w Nowym Jorku niemiecka gazeta „Staats Zeitung“ podaje sprawozdanie z tego obchodu, którem chcemy się podzielić z czytelnikami. Czynimy to tem chętniej, ponieważ tylko niemiecka prasa w Ameryce odzywa się jeszcze niekiedy o nas z sympatją. Oto co pisze wspomniany dziennik: Zamieszkali tutaj Polacy obchodzili wczoraj w „Germania Rooms“ 139 Essex Street rocznicę ostatniej rewolucji z r. 1863, która 22. stycznia wspomnionego roku w całej Kongresówce wybuchła. Uroczystość była bardzo podniosłą. Prawie wszyscy Polacy i Polki byli zgromadzeni. Trybuna była świątecznie udekorowaną chorągwiami polskiemi i Stanów Zjednoczonych, jako też herbami województw polskich. Pod baldachimem nad trybuną umieszczono popiersia, Kościuszki, Sobieskiego i Washingtona. Dr. Lewandowski zagaił zgromadzenie, poczem jednogłośnie wybrano obywatela Jędrzejewskiego prezydentem. Mowcy ob. Lewandowski, Grzesikiewicz, dr. Moritz, M. Mackiewicz i inni zastanawiali się w swoich gorących mowach nad upadkiem swego kraju i sposobami wydobycia go z niewoli. Piękny widok przedstawiało 70 polskich strzelców uszykowanych pod wodzą kapitana Kojaniewicza, po obu stronach trybuny. Po wysłuchaniu mów i okrzyku „Niech żyje Polska“ rozeszło się zgromadzenie spokojnie i poważnie.

Z Jerozolimy donoszą: W listopadzie 1874 na drodze między Arką a Kaifą znaleziono zamordowanego dyakona zakonu OO. Karmelitów, Antoniego Zalewskiego. Przybył on z Warszawy do Jerozolimy we wrześniu. Tamtejsi OO. Karmelici, u których był przed udaniem się do Nazaretu i Tyberjady, dowiedziawszy się o tem, zabrali zwłoki jego znacznie już zepsute i pochowali je na ś. górze Karmelu. — Zmarła tamże w grudniu 1874 Franciszka Przygodzka, przybyła przed 2 laty z Ukrainy. Miała ona liczny orszak odprowadzający ją do grobu na św. górę Syonu, tj. 4 księży i tamtejszych parafjan Arabów.

Stowarzyszenie pracy kobiet. Wydział wykonawczy uwiadamia, iż w myśl § 10 statutu Stowarz. otwartą została kasa zaliczkowa dla członków z dniem 1. bm. a wysokość udzielanej pożyczki ze względu na szczupły dotychczas fundusz zaliczkowy oznaczona najwyżej do 24 guld. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie interesowanych biuro Stowarz. Rynek l. 10. Lwów 15. lutego.

Celina Łączyńska przewodnicząca.

Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika we Lwowie, odbędzie dnia 19. b. m. o godzinie 7ej wieczorem pierwsze walne zgromadzenie. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, nastąpią w myśl ustawy Towarzystwa mianowanie członków honorowych, sprawozdanie z dotychczasowych czynności Towarzystwa, wybór zarządu na rok następujący, tudzież komisji do sprawdzenia rachunków, wreszcie wnioski zarządu i członków Towarzystwa. Miejsce zebrania się muzeum botaniczne w gmachu uniwersyteckim.

Na posiedzeniu tegoż Towarzystwa, odbytem dnia 13. t. m. prof. Kreutz okazał i objaśnił kilka ciekawych minerałów i skamielin krajowych i obcych, prof. Radziszewski wyłuszczył antyseptyczne własności kwasu salicylowego.

Towarzystwo techniczne. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z walnego zgromadzenia Towarzystwa technicznego dodajemy, iż postawiono nadzwyczaj ważny wniosek o złożenie komisji, mającej zająć się ułożeniem terminologji technicznej. Komisja taka już przed trzema laty była złożoną pod przewodnictwem radcy Kulczyckiego, dotąd jednak nic nie zrobiła. Takie bywają skutki, jeżeli się niefachowym ludziom porucza sprawy ściśle fachowe. Obecnie myśl tę na nowo poruszono w tej formie, by wydział Towarzystwa zamianował komisję z samych fachowych złożoną, któraby podzieliła między siebie specjalne referaty, zebrała materjały i owoc prac swych przedłożyła Akademji krakowskiej do ostatecznego załatwienia. Wniosek ten przyjdzie pod obrady na następnem walnem zgromadzeniu.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1 w południe w inne dnie od godz. 10. z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dni 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 17. lutego.)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (17. bm.) po raz pierwszy „Pro publico bono“ obrazek z życia w 2 aktach hr. H. Łączyńskiego i „Nie ma żyda w karczmie“ operetka w 1 akcie J. Baptysty z muzyką Słemkowskiego.

* Jutro (18. bm.) pierwszy występ panny Kaliksty Ćwiklińskiej z Krakowa w „Życiu paryskiem“ Offenbacha.

* W Krakowie odbyły się w zeszły piątek wieczorem i w sobotę po południu posiedzenia komisji konkursowej teatralnej. Na pierwszem czytano komedję „Kupno i sprzedaż“, na drugiem komedję „Konkurenci.“ Przyszłe posiedzenie odbędzie się dnia 17. bm. wieczorem o godz. 7. Między sztukami nadesłanemi na konkurs znajduje się dramat „Złota horda“ i czytanym był w sekcji komisji.

* W Krakowie w salach Towarz. sztuk pięknych w pałacu biskupim wystawiony jest od dzisiaj (17. bm.) najnowszy obraz Matejki „Wernyhora“, który do końca tego miesiąca może być oglądany. Na wystawę sztuk pięknych nadeszły także: krajobraz Leopolskiego „Po zachodzie słońca“, i krajobraz tatrzański Jaroszyńskiego „Pod Wysoką.“

* *Poradnik przemysłowo-rolniczy* ilustrowany wychodzący w Krakowie, w numerze 4. zawiera: Krajowe obory zarodowe. O żarnakach i młynach gospodarskich (dok.). Wzorowe gospodarstwo. Nowa metoda leczenia chorób zaraźliwych i nagłych u zwierząt gospodarczych przez Z. Jaroszewskiego i C. Sticha. Część informacyjno-handlowa. W osobnym dodatku: Sprawozdanie tygodniowe.

Kolej węgierska wschodnia

(Ostbahn.)

(R.) Kolej węgierska wschodnia przedstawia przykład, na co może zejść gwarancja rządowa. Kolei tej zagwarantował rząd czysty dochód w takiej wysokości, że akcjonarjusze spodziewać się mogli przynajmniej regularnej wypłaty pięcioprocentowego kuponu.

Mataotwa grinderskie sprawiły, że za kapitał zaledwie wybudowano tylko część całej kolei, która, nie będąc wykończoną, nie mogła przynosić dochodu, a na wybudowanie reszty nie było pieniędzy.

W tym stanie rzeczy Rada zawiadowcza postanowiła wypuścić nową serję prioritetów w kwocie 30 miljonów zł. i przeniosła, za przyzwoleniem ministerstwa, gwarancję służącą akcjonarjuszom na wypuszczoną nową serję prioritetów. Ogólne zgromadzenie strokmanów zezwoliło na to, udzieliło przytem Radzie zawiadowczej (tj. ona sama sobie) *absolutorium*, i gwarancja zabezpieczająca akcjonarjuszom kupon pięcioprocentowy przepadła.

Nie wchodzimy tu w to, czy czynności stromanów nie możnaby zaczepić. Niektórzy prawnicy są zdania, że skutkiem braku wczesnego ogłoszenia porządku dziennego, możnaby na drodze sądowej znieść uchwałę ogólnego zgromadzenia — inni uważają wypadek procesu za wątpliwy. Zostawiając więc punkt prawny na uboczu, zajmiemy się dalszym przebiegiem tej sprawy pod względem ekonomicznym.

Akcjonarjusze postradali pewność regularnego pobierania kuponu procentowego, ale posiadali zawsze koleję w znacznej części już wybudowaną i zaopatrzoną w materjał przewoźniczy, a oprócz tego 30 miljonów prioritetów drugiej emisji. Przy skrzętnym zarządzie i stosownym obrocie finansowym można było kolej wykończyć i zapewnić akcjonarjuszom zyski z dochodu kolei. Było to jeszcze w r. 1872, gdzie sfinansowanie drugiej serji prioritetów nie powinno było ulegać zbytnim trudnościom.

Odtąd zaczyna się jednak nowy szereg trwonienia majątku akcjonarjuszów.

Celem spieszniejszego zyskania pieniędzy składa Rada zawiadowcza 20 miljonów prioritetów do rąk konsorcjum franko-banków (franko-austrjackiego, franko-węgierskiego i Vereinsbanku), instytucyj uchodzących wówczas za silne, robiąc z niemi taki układ:

1. Od zyskanej pożyczki 15 miljonów opłaca 7%, a na jej pokrycie sprzedaje owe 20,000.000 zł. prioritetów po 77 za sto, z prawem, nie obowiązkiem, odkupienia ich po 82 za sto do 31. marca 1873 r.

Za wziętę 15 miljonów buduje Rada zawiadowcza dalej kolej, ale jej zupełnie jeszcze nie wykończa.

Nadchodzi termin 31. marca 1873; Rada zawiadowcza, zamiast pozostawić prjoritety bankom po 77 a zatrzymać jeszcze dalsze 10 miljonów do sprzedania na swój rachunek, odkupuje je po 82, oczywiście tylko na papierze, bo nie ma pieniędzy, dopisuje do długu 1,400.000 złr. i zostawia prjoritety w zastawie. Banki swoją drogą zastawiają je w Banku narodowym.

Nadchodzi przesilenie. Bank narodowy żąda zapłaty. Pieniędzy oczywiście nie ma ani banki ani Rada kolei. Banki byłyby upadły. Za pośrednictwem ministerstwa Bank narodowy prolonguje zastaw, ale żąda dla pewności Ostbahnom resztę prjoritetów pozostałych w kwocie 10 milionów, a konsorcjum zyskuje przyznanie nowego wynagrodzenia 9 pct. od długu, i prawo sprzedania wszystkich prjoritetów po 70 za sto. Dług urósł do 17,051.539 zł.

W tym stanie rzeczy sprawa przedłożoną została sejmowi. Mimo burzliwości obrad i wniosków o pociągnięcie winnych, ministerstwo sprawę [illegible] wiązało, która je upoważnia do wykupienia prioritetów z zastawu i sprzedania ich z poręką rządową. Konsorcjum Rothschilda spłaca bank Narodowy, a po sprzedaży swej pretensji zyskuje prawo sprzedania prjoritetów (tymczasem 15 miljonów) jako pięcioprocentowych obligacyj państwa po 62½%.

W tej chwili właśnie rozpisuje konsorcjum pożyczkę po 65 proc. ale kolei węgierskiej wschodniej zapłaci tylko po 62½.

Cóż więc zostanie kolei z całego kapitału prioritetów II. serji?

Wynosi, po 62½ proc. wynosi 18,750.000 zł., długu (oprócz bieżących procentów) ma kolej 17,051.539 zł. Reszta 1,698.461 zł.

Gdyby zarząd w dniu 31. marca 1873 był zostawił w rękach konsorcjum franko-banków 20 miljonów prioritetów po 77, byłby za nie wziął 15,400.000 zł. — po odtrąceniu długów 15 miljonów, byłby miał 400.000 zł. w gotowiźnie i 10,000.000 prioritetów, za które mając je tak jak je dzisiaj mamy, mógł wziąć (po 65 proc.) 6,300.000 zł. — wówczas oczywiście więcej. Rada zawiadowcza zgromadzić więc wówczas mogła jeszcze około 7,000.000 zł. i pozbyć się wszelkich ambarasów z opłaty 9 proc.

Dziś w najlepszym razie, bo koszta bieżące prowizje zjedzą przynajmniej 700.000 złr., będzie miała 1 miljon. Niknie więc z majątku akcjonarjuszów pomijając resztę nadużyć, 6 miljonów przez samą nieudolność Rady zawiadowczej w nadaniu sprawie takiego obrotu, *jakiego możność miała w ręku* Czyby i za to Rada zawiadowcza nie miała odpowiadać? Ostatnie (przeszłoroczne) ogólne Zgromadzenie wstrzymało absolutoriom aż do ukończenia całego interesu prioritetów i układu z rządami. Chyba, że się Rada zawiadowcza postara o to, żeby rząd podług dawnego planu, narażając interesa całej kolei, a akcjonarjuszów indemnizował, dając po dwie obligacje państwa, wartości 930 złr. za każdą akcję.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Zakład kredytowy włościański. Stan z d. 31. stycznia 1875. Aktywa. Stan kasy centralnej zł. 191.269·80, stan kas powiatowych 59.204·98, pożyczki udzielone 2,801.822·47, salda rachunków bieżących 1,627.259·25, razem 4,679.556·50. — Pasywa. Wpisowe w 1875 r. 261·—, udziały zł. 622,247·50, listy zastawne w obiegu, z których złr. 631,400·— w czerwcu r. b. wylosowane będą 7,985.100, asygnaty kasowe w obiegu 1,029,950, zalegające odsetki i dywidendy 40,998·—, razem 8,679·556·50.

Siódme publiczne losowanie listów hipotecznych ck. uprz. gal. akcyjnego Banku hipotecznego odbędzie się w sobotę dnia 27. lutego r. b. o godzinie 10. przed południem w gmachu galic. Banku hipotecznego w obecności ck. komisarza rządowego, ck. notarjusza, Rady nadzorczej i Dyrekcji zakładu.

Rada zawiadowcza Towarzystwa galic. Kasy zaliczkowej, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zaprasza członków tegoż stowarzyszenia na Walne Zgromadzenie, które się odbędzie dnia 28. lutego r. b. o godz. 3. po południu w sali sejmowej. Porządek dzienny: 1) Zamknięcie rachunków za rok 1874, 2) rozdział zysków i oznaczenie dywidendy, 3) zmiana 1. ustępu §. 30 i 2. ustępu §. 33 statutu, 4) wybór jednego względnie czterech członków do Rady zawiadowczej, 5) wniosek Rady zawiadowczej, otworzenia działu zastawniczego i odpowiedniej zmiany w statucie.

Bank hipoteczny. Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego z dniem 31. stycznia 1875 w obiegu będących: Listy hipoteczne zł. 18,557.400, asygnacje kasowe zł. 2,592,700.

Zator 13. lutego. (Kor. *Dz. Polsk.*) Już kilkadziesiąt lat temu, tak sobie przypominają ludzie, nie mieliśmy takiej zimy jak tegoroczna z tak obfitemi zaspami śniegu i z takiemi mrozami, które się teraz zaczynają. Dla wywozu zboża z przywozu potrzebnych nam materjałów zima ta jest bardzo niepomyślna, komunikacja była prawie niemożliwioną. Teraz drogie śniegi więcej pozwalają ruszyć się sięśnym i lekkim furmankom, to też [illegible] na jarmark [illegible]. Obecnie [illegible] bo zboże do tuczenia i śmierniaki bez ceny, [illegible] na funt po 24—25 ct. Ceny zboża i paszy naszej okolicy mniej więcej takie. Mówię o korcach z należytą wagą, pszenica 8 zł. 20 ct., żyto 7.20, owies 4.60, siano 180—2 zł., [illegible] 2.50 do 2.70, wszystko to na miejscu u właściciel. Obecnie każdy [illegible] pięciu [illegible] każdej [illegible] do pięknej ceny przychodzi. — Ziemniaki stały bardzo licho w cenie po 65 i 60 ct. za cetnar bez odstawy i nie bardzo są poszukiwane tu i gdzie do browaru, lecz się więcej znimi wyprawia. Niefortunna zima, gdyż tu i owdzie było dużo obawy o ryby w stawach, które w wadowickim obwodzie w gospodarstwie dużą mają przynoszą. Browary w ruchu, okowita zł. 12.50 stwie duży zysk przynoszą. [illegible] z wiadro przez znanego w okolicy kartownika Sowy w Bielsku zakupywana. 12. lutego mrós 22, 13go 17 stopni. J. B.

Wiedeń 15. lutego. (Koresp. *Dz. Polsk.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 750, węgierskich 1892, niemieckich 782, razem 3424 sztuk. Targ był bardzo lichy. Płacono galicyjskie woły lichsze od 26—26·50, lepsze 27—27.50, dwie partje ciężkich wołów najlepszych 1300 cetnarów para po 28 zł., węgierskie 25·50—28·50 zł. Rozsprzedano szstało wszystko. Jeżeliby na przyszły tydzień nie mniej tyle wołów przyszło, to spodziewać się można, że cena jeszcze spadnie. Spodziewam się, że po takim targu tyle wołów nie przypędzą.

J. Krzyształowicz, Café Stierböck, Leopoldstadt.

Kraków 16. lutego. Przy cokolwiek większym dowozie, a zmniejszonej chęci kupna na ostatnim targu kleparskim ceny prawie wszystkich produktów ponownego doznały spadku, lub też z trudnością nawet najlepsze gatunki zdołano utrzymać się przy cenach na ostatnim targu ustalonych. Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. 7·90—8·59, białą od 8·26 do 9, żółtą od 7·25—8—, żyto piękne nowe 160 funt. od 6·20 do 6·60, żyto podolskie od 6 — do 6·20, jęczmień dla browarów 140 ft. od 5·50 do 6, jęczmień na paszę od zł. 5 do 5·30, owies 100 ft. od 4·25—4·50, fasolę 180 ft. 10·50—12, koniczynę czerwoną 201 ft. od zł. 42—50, białą od 50 do 63 zł., groch 201 ft. od zł. 8·75—9·25, rzepak 171 ft. od 10·25 do 10·75, rzepik 150 ft. od 9—9·25, kukurydzę 92 ft. 6—6·50 zł.

[illegible] Mikołasza notuje spirytus rafinowany 36 złr. — ct., spirytus rafinowany z [illegible] 37 złr. 60 c. za 100 litrów i 100 Tralles'ów.

Rada państwa.

Wniosek dep. Czajkowskiego i towarzyszy, postawiony onegdaj w Izbie poselskiej, opiewa:

„Izba zechce uchwalić: Wzywa się rząd, aby się postarał o budowę drugorzędnych linij kolei żel. o szerokich torach w części Galicji, pozbawionej wszelkich środków komunikacyjnych, leżącej na północnym wschodzie Galicji między Lwowem a Brodami i budować się mającą koleją Lwów-Tomaszów, a to albo za pomocą subwencji ze strony rządu na ten cel potrzebnej, lub też przez udzielenie zapomogi poręczającej procenta, oraz aby odnośne przedłożenie wniósł jak najrychlej w Izbie do konstytucyjnego traktowania.“ Wniosek ten podpisało 38 deputowanych.

Następne posiedzenie we środę dnia 17. bm.

Komisja reformy podatkowej uchwaliła pierwszy punkt wniosków komitetu, w tem brzmieniu: Komitet uznaje konieczność zaprowadzenia podatku osobowego i dochodowego obok zarobkowego; wprawdzie żywi on różne obawy przeciw projektowi rządowemu o podatku zarobkowym, mniema jednak, iż podatek ten może służyć za podstawę obrad.

Ze sprawozdania komisji budżetowej izby deputowanych o otwarciu kredytu specjalnego na r. 1875 na budowę kolei żelaznych i o użyciu kredytu specjalnego przyzwolonego na ten sam cel w r. 1874 wyjmujemy cyfry tyczące się kolei Tarnów-Leluchów. Na budowę kolei z Tarnowa do Leluchowa potrzeba będzie w roku bieżącym 4,217.000 zł. Ponieważ z kwoty przyzwolonej w roku zeszłym na budowę tej drogi żelaznej pozostała jeszcze znaczna część, przeto proponuje komisja budżetowa przyzwolenie tylko kwoty 3,900.000 zł.

Ostatnie wiadomości.

W skutek coraz liczniejszych skarg na kolej Albrechta — spowodowanych głównie redukcją personalu — zesłał minister handlu *komisję do zbadania stanu tej linji.* Delegowanym jest komisarz gen. inspekcji p. Brandner. Ze strony dyrekcji ruchu towarzyszyć będzie tej komisji p. Kłosowski, który jako główny autor dzisiejszego rozstroju, nie najlepszem będzie źródłem informacyjnem dla p. Brandnera. Spodziewamy się przeto, że komisarz inspekcji nie będzie patrzył na rzeczy przez okulary p. Kłosowskiego, ale będzie się wprost informował u urzędników dyrekcji i szefów stacyjnych, których obowiązkiem jest, bez ogródki i bez obawy całą prawdę wyświecić.

Przedwczorajsze ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei arcyks. Albrechta odroczyło się na wniosek akcjonarjusza frankfurckiego Loewenika, na pięć tygodni i wybrało komitet złożony z siedmiu członków w celu rozpatrzenia się w sprawozdaniu z czynności i we wnioskach Rady zawiadowczej, która w tym względzie na najbliższem ogólnem zgromadzeniu zda sprawę. Wnioski Rady zawiadowczej streszczają się w redukcji kapitału zakładowego o 3 miljony akcyj i o 4½ miljony prioritetów, w wypuszczeniu 6 miljonów pożyczki prioritetowej, przynoszącej procent w złocie, z której naprzód ma być wydanych 4 miljony, a reszta dopiero po zatwierdzeniu nowego zgromadzenia ogólnego a to na pokrycie długów bieżących w ilości 2,282,300 guld. Żywe rozprawy wywiązały się z powodu zgłoszenia pretensji Towarzystwa przy likwidacji ogólnego banku austrjackiego; w rozprawach tych brali udział akcjonarjusze: Löwenik, dr Stirner, dr Mändl, w końcu Stirner (reprezentant grupy Erlangera) wniósł do protokółu swój wniosek, aby się zgłosić z żądaniami Towarzystwa. Do komitetu śledczego wybrani: Löwenik i Ranheim z Frankfurtu, tudzież Duniecki.

O przesileniu węgierskiem pisze wiedeński korespondent *Czasu*: „Konstytucjonalizm i parlamentaryzm węgierski w osobie N. Pana najwytrwalszego znajduje obrońcę. Osoby bardzo dobrze poinformowane zapewniają, że N. Pan nie widzi powodu ustąpienia gabinetu p. Bitto-Ghyczy, skoro tenże uzyskał tak pokaźną większość przy zamknięciu jeneralnej dyskusji budżetowej. Monarcha dotąd stanowczo wzbrania się przyjąć dymisji obecnego gabinetu węgierskiego. N. Pan nie pojedzie do Pesztu, nie widząc w tej chwili potrzeby interwencji osobistej, skoro większość parlamentarna stanęła po stronie rządu. Gdyby się rzeczy zmieniły, gdyby inna objawiła się konstelacja stronnictw i głosów w Izbie, N. Pan gotów uwzględnić takową. Przyjazd p. Tiszy do Wiednia nie zmienił zapatrywań N. Pana. Wejście jego do gabinetu zależy od pytania, czy on zechce zastósować się do obecnego programu. Tisza Koloman zapewne nie zgodzi się na ten warunek. Podług dzisiejszych zatem wiadomości — w tej chwili pewnych — gabinet Bitto Ghyczy Bartal pozostanie w każdym razie jeszcze u steru, dopóki nie utraci większości. Tak to co dzień biuletyn się zmienia.“

Presse donosi w tym przedmiecie dn. 15. b. m.: „Koloman Tisza przybył dzisiaj do Wiednia i konferował jedną godzinę z ministrem Bitto. Rezultat tej konferencji, która dotyczyła kilku punktów programu Tiszy, będzie decydującym na dalszy tok rokowań względem utworzenia nowej partji na Węgrzech, której wyrazem będzie nowy gabinet. Wieczorem Tisza i Bitto udali się społem na przedstawienie balletu w operze“. Oryginalny sposób wyrażenia jednozgodności zapatrywań. — Tisza był na audjencji u cesarza onegdaj.

Donieśliśmy wczoraj o postawieniu sędziom przysięgłym 10 pytań w sprawie Ofenheima, poczem prokurator hr. Lamezan rozpoczął swój wywód ostateczny. Oświadczył on trybunałowi, że będzie mówił około 5 godzin. O początku wywodu następujący nadszedł z Wiednia telegram:

„Znaczenie niniejszego wypadku prześciga daleko miarę wszystkich dotąd znanych wypadków tego rodzaju. Znaczenie jego leży przedewszystkiem w osobie oskarżonego, następnie w rzeczy o którą chodzi. Było nakazane koniecznością w państwie opartem na prawie, stawić oskarżonego przed sąd. Tu zasada przychodzi do rozstrzygnięcia. Lud niech wyda wyrok, czy prokuratorja państwa, pojmując co jest dozwolone, pozostała w tyle za duchem czasu. Następnie prokurator zbija zarzut nienawiści, wskazując kilkoletnie walki między rządem a jlnym dyrektorem Ofenheimem. Rząd państwa dobrze urządzonego był obowiązanym zjednać sobie powagę i dowieść, że w obliczu prawa wszyscy są równi. Czy minister handlu Banhans, będąc przesłuchywany, okazał się nienawistnym? czy odwrotnie, nie zrobiono przeciwnego spostrzeżenia, że wrząca nienawiść tego człowieka przez usta swego obrońcy prawnego rzuciła się z całą zaciekłością śmiało wystrzelonego oszczerstwa przeciw człowiekowi rządu, który tylko obowiązku swego dopełniał? Jakkolwiek wiele dało się tu słyszeć głosów, nie usłyszeliśmy dotąd jednego ważnego głosu, to jest, głosu sumienia. Prokurator objaśnia następnie erę ekonomicznego roskwitu i zaprzecza, aby istota stowarzyszenia tylko na takiej moralnie potępionej podstawie mogła być wzniesioną. Co się tyczy świadków, nadmienia prokurator, *że wielu zwolenników oskarżonego dostarczyło smutnego świadectwa zepsucia własnego sumienia.* Prokurator rozbiera pojęcie oszustwa i następnie przechodzi do rozbioru czynności, które zostały udowodnione w postępowaniu dowodowem.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Buda-Peszt 17. lutego. Oświadczenia Tiszy na audjencji zniewoliły cesarza do polecenia, aby prowadzono dalej rokowania w celu zlania obu wielkich partii na Węgrzech. Pośrednictwo w tem przyjął Bitto.

Bruksela 17. lutego. W senacie na interpelację odpowiedział minister spraw zagranicznych: W sprawie petersburskiej międzynarodowej konferencji (o zmianę ustaw wojennych) rząd belgijski nie zajął jeszcze dostatecznego stanowiska, aby mógł oświadczyć się stanowczo co do udziału swojego. Oświadczenia takie mogłyby zresztą przynieść także szkodę w toku będącym rokowaniom.

Wiedeń, d. 17. lutego, 10 godz. 45 minut.

Akcje Franco Austr.-B.	50·50	Akcje kolei Karola-Lud.	234·—
„ Kredytowe	221·75	„ „ Południowej	133·50
„ Anglo-Austr.-B.	137·75	Baubank	—·—
„ Unionsbanku	103·75	Vereinsbank	—·—

Usposobienie: stałe.

Telegraficzne kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 16. lutego, 2 godz. 25 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	51·—	Wiener Bau-Gesellschaft	34·75
„ Węg. Kred.	207·75	„ Ungar. Ostbahn	52·—
„ Angl. Austr. B.	137·—	Galic. Indemnisacje	85·20
„ Związkowego B.	103·50	1864 Losy	140·50
„ Kolei Kar.-Ludw.	233·25	Franco-Hung.-Bank	60·—
„ „ Północnej	195·25	Verkehrsbank-Actien	90·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	54·40
„ „ Południow.	133·—	Baubank-Actien	16·50
„ „ Alföldskiej	126·—	Staatsbahn „	286·—
„ „ Elżbiety	184·50	Bankverein „	114·—
„ „ Lw.-Czern.	143·—	Wiener Bauverein	2?·—
„ „ Węg. Półn.	112·50	Hypoth.-Rentenbank	—·—
„ Vereinsbank	35·50	Rosyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: ciche.

Berlin, Mosk. noty bank.	284·50	Berlin, Kolej państwowa	525·—
„ Akcje kredytowe	402·—	„ Kolei rumuńsk.	34·90
„ Lombardy	239·—	„ Austr. noty bank.	183·65
„ Galicyjskie	106·25	Uspos.: —	
Paryż, 3% renta	64·50	Lombardy	298·—

Lwów, 16. lutego.

Jed. dług państ. w bankn.	70·90	Londyn	111·35
„ „ „ srebrze	75·80	Srebro	105·60
Losy pożyczki z r. 1860	112·50	Napoleondor	8·90
Akcje Banku wiedeńsk.	961·—	Dukat ces. men.	5·27
Akcje Banku kredytow.	220·—	100 Reichsmark	54·65

Przyjechali do Lwowa od 16. do 17. lutego.

Hotel Zorza. Ks. H. Lubomirski z Bakończyc, O. hr. Lippe z Prus, J. hr. Męciński z Partyna, W. Dąbski z Wojnicza, W. Przybysławski z Czortowiec, H. Szeliski z Kozowy, W. Toczyski z Posteczony, J. Vivien z Poznanki, J. Zabielski z Łośniowa.

Hotel Europejski. J. hr. de la Skala z Hniliey, A. Biesiadecki z Jasła, K. Berchard z Szczerca, J. Wede z Rossji, Nowakowski z Żółkwi.

W teatrze hr. Skarbka.

W środę dnia 17. lutego 1875
Pod artystycznem kierownictwem Bolesława Ładnowskiego.
Pierwszy raz:

PRO PUBLICO BONO

Obrazek z życia w 2 aktach przez Henryka hr. Łączyńskiego.

Osoby:

Kwiryn Nurski	P. Linkowski.
Karolina, jego żona	Pni Linkowska.
Zosia,) dzieci Nurskich	Pni Woleńska.
Józef,)	Pni Zimaier.
Zdzisław Otocki,) sąsiedzi	P. Woleński.
August Lerski,)	P. Zboiński.
Sportmenski,)	P. Kwieciński.
Potulski,)	P. Zamejski.
Gwałcicki,)	P. Hubert.
Szkolarski,)	P. Konarski.
Amorski, nauczyciel Józefa	P. Fiszer.
Filip, służący Nurskich	P. Dworski.
Łapicki, ekonom	P. Galasiewicz.
Pisarz prowentowy	P. Skalski.

Rzecz dzieje się na wsi w domu Nurskich.
Reżyser p. Fiszer.

Nie ma żyda w karczmie

Operetka przez Baptystę z muzyką Franc. Słomkowskiego.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 16. lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	235 50	233 50
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	144 —	142 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	—	234 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	86 30	85 70
„ „ „ 4% „	78 50	75 85
„ „ „ 5% „	86 30	85 70
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 50	89 90
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 75	90 —
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 90	85 20
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 8%	— —	89 50
Losy miasta Krakowa	18 —	16 25
„ „ Stanisławowa	16 75	15 ?0
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 31	5 13
„ cesarski	5 26	5 19
Frankówka	8 91	8 8?
Imperjał moskiewski	9 04	8 9?
Rubel moskiewski srebrny	1 70	1 62
„ „ papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	107 —	106 —
Wiedeń, 15. lutego.		
5% jedn. dług państ. bank.	70 95	70 85
„ „ „ srebr.	75 90	7? 80
Oblig. indemn. Niż. Austrji	— —	9? —
„ „ czeskie	— —	9? —
„ „ węgierskie	80 —	79 25
„ „ galicyjskie	85 50	85 20
„ „ bukowińskie	83 50	83 —
„ „ siedmiogr.	7? 40	75 80
Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	97 70	97 40
Listy zastawne.		
Banku narod. listy	94 90	94 75
„ galicyjskie	— —	76 —
„ [illegible]	8? 20	85 80
Galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
Węgierskie listy	86 75	86 50
Zakładu kredyt. austr.	97 50	96 50
Domin. państw. 100 zł.	— —	137 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	27? —	27? —
„ „ „ 1854	106 50	106 ??
„ „ „ 1860	113 25	113 —
⅕ losów poż. austr. pań. r. 1860	115 50	115 —
Losy pożyczki z roku 1864	141 50	141 —
„ prem. pożyczki węg.	8? —	81 50
„ Comorenta	2? 50	21 —
„ Kredytowe	167 25	166 75
„ żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
„ książęcia Salm	34 —	33 50
„ „ Palffy	27 —	26 50
„ „ Klary	37 —	26 —
„ hr. St-Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ książęcia Windischgrätz	2? —	21 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	14 ?	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 franków	55 25	55 —
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	96? —	961 —
Zakładu kredytowego	220 25	220 —
Żeglugi parowej na Dunaju	44?	440 —
Kolei północnej Ferdynanda	1952	1948
„ rządowej fr. s.	2?? —	287 —
„ zachodniej c. Elżbiety	18? 50	184 50
„ Południowej	13? 50	133 —
„ Galicyjskiej	234 50	234 —
„ Czerniowieckiej	143 —	142 50
„ Albrechta	74	73 ??
„ węg. półn.-wschodniej	114 —	115 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	144 —	143 —
„ Alföldzko-Fiumańskiej	126 50	126 —
„ Kossycko-Bogumil.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ [illegible]	18? 50	189 —
„ [illegible]	5? —	52 50
„ [illegible]	150 50	150 —
„ Franciszka-Józefa	160 —	159 ??
Banku anglo-austrjackiego	157 50	157 ??
„ anglo-węgierskiego	16 —	18 —
„ austrjackiego ogólnego		
Zakładu kredytowego węgiersk.	208 50	208 —
Banku franko-austrjackiego	56 25	56 —
„ franko-węgierskiego	64 25	5? —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie		

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu gruntów	63 25	6? 75
„ austrjack. wiejskowego	36 75	36 25
„ dla obrotu ogólnego	91 50	91
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	27 25	26 75
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 —	83 —
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 25	93 75
„ Emisja z roku 1862	93 15	9? ??
„ państwowa St. 500 fr.	— —	143 25
„ Emisja z roku 1867	— —	139 —
„ południowa St. 500 fr.	109 —	108 75
„ Bony 1875—1876 6%	— —	224
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	96 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	92 25	91 75
„ „ „ w srebrz. 5%	105 50	105 20
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	9? —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	96 50	96 —
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emisja II go	10? 25	100 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	79 25	79 —
„ Emisja z roku 1867	— —	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 50	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe zał. po 300 złr.	76 —	75 —
Waluty.		
Cesarskie kosowy	— —	— —
„ dukat na wagę	5 ??	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 90	8 89
Suwereny angielskie	11 ??	11 16
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	105 75	105 65
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Podziękowanie.

Ustępując dobrowolnie z posady inspicjenta kolei Czerniowieckiej w Ickanach, z powodu nominacji mojej na inżyniera miejskiego w Stryju, doznałem dnia 4. b. m. w chwili wyjazdu mego od WWPP. ks. Justyanowicza, hr. Lasockiego, Gärtnera, Maikowskiego, Reima, Pawlika, Terleckiego, Niwerskiego, Soewiego, Czerkawskiego, Lichtenbergera, Reczuskiego, Kłodzińskiego, Bergera, Leglera, Olewińskiego i wielu innych panów, tak zaszczytnego dowodu życzliwości, iż idąc za popędem uczuć moich, składam niniejszem, Wam cni Panowie, najserdeczniejsze podziękowanie za zaszczyt niezasłużony, za łaskawą życzliwość Waszą, której wspomnienie nie zostanie dla mnie na zawsze drogiem.

Wypełniając miły ten dla serca mego obowiązek, proszę Was, byście raczyli zachować mnie i nadal w swej pamięci. 2361 1—1

Stryj, dnia 10. lutego 1875.

Władysław Postępski.

PRZESTROGA.

Weksle z podpisem moim, gdyby się okazały, za fałszywe uznane będą, gdyż ja żadnych weksli nie wystawiałem, ani też płacić nie będę.

2367 1—1 **Ksiądz Szymon Lachowicz.**

Do sprzedania we **LWOWIE**

Grunta

mające dwa fronta, po zł. 7 sąg. Bliższa wiadomość u Jana Kleina.

Kilkanaście kuf

lagrowych lub wódczanych dostać można w krótkim czasie i

WIADER PIWNYCH, *za umiarkowanąjcenę* 2351—1

w Jarosławiu u Józefa Argasińskiego.

Dr. Pattisona

Wata goścowa

uśmierza natychmiast i leczy szybko 1—8

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersi, szyi i zębach, rwanie w głowie, rękach, kolanie i członkach, w krzyżach i biodrach.

Cena pakietu całego 70 ct., pół pakietu 40 ct.

We LWOWIE do nabycia w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera.

L. 34.624 1874. 2363 1—3

Dzierżawa.

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia dóbr **„wschodnia część Pniatyna“** w starostwie Przemyślańskiem położonych, do fundacji ś. p. Stanisława Gosiewskiego należących, na sześć (6) po sobie następujących, od dnia 1. kwietnia 1875 liczyć się mających lat, publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert na **dniu 10. marca 1875** o godzinie 10 tej przed południem w I. biurze Magistratu, przeprowadzoną będzie.

Dobra te zawierają obszaru 132 morg. 61□ sążni i wydzierżawiają się z prawem propinacji i jedną karczmą; na opał wyznacza fundacja ośm sągów twardego drzewa.

Cenę wywołania ustanawia się na sumę 600 zł. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego.

Do wyż wymienionego obszaru gruntu dodaje się 50 morgów wyrębanego lasu, a co roku przydanem będzie 25 morgów takiego porębowiska — za które dzierżawca, oprócz ofiarowanego czynszu rocznego po 3 zł. w. a. za każdy dodany mu morg tytułem rocznego czynszu dopłacać winien będzie.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10 procent ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach urzędowych.

Lwów, 7. lutego 1875.

Wzywam p. Henryka O.... o oddanie długu zaręczonego przezemnie u p. Cz.... w jak najkrótszym czasie.

2362 1—1 **Nowicka.**

Dalszy ciąg składek na pogorzelców miasta Leżajska.

Za pośrednictwem Świetnych c. k. Starostw: Z urzędu parafialnego Kaczarowice 1 złr. 5 cnt., Horodenka 11 złr., Lityn na pogorzelców 1 złr. 72 cnt., na cerkiew miejscową 2 złr., z Magistratu król. miasta Lwowa 29 złr. 90 cnt. Urzęda gmin wiejskich: Horożanka 6 zł., Wierzbiąłówka 5 zł., Haczów 3 zł., Rejtarowice 2 złr. 20 cnt. w. a.

Z podzięką

2303 1—1 **Komitet.**

Reprezentując **Handel Nasion Erfurtskich i Kartofli ślawnego „A. Bus“** upraszam o wczesne zamówienia. Ceny według katalogów Erfurtskich. Zamówienia **Zboża i Herbaty Karawanowej** uskuteczniam jak najkorzystniej. 2366 1—0

Małuja w Zbarażu.

Złość, nienawiść, prywata

są źródła, z których, jak się **osobiście w Berlinie** przekonałem, powstają niesłuszne zarzuty przeciw systemowi liczbowemu, opartemu na umiejętnych kombinacjach, jako też przeciw osobie **profesora matematyki R. v. Orlicé w Berlinie, Wilhelmstrasse 125.**

Najlepszym dowodem

rzetelności tego systemu są prawdziwie wielkie

wygrane Terna

które ciągle za pomocą instrukcji tego pana wychodzą, a które w jego pracowni oglądałem w listach i podziękowaniach.

I ja także należę do szczęśliwych, gdyż wygrałem

[redacted] **znaczne Terno.** [redacted]

Wiedeń. **Edward Thomas,** inżynier.

2327 1—2

☞ **Zapytania** celem otrzymania jego odświadczonej instrukcji loteryjnej odpowiada **profesor matematyki R. von Orlicé w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,** najchętniej

natychmiast i gratis!

Towarowy i magazynowy oddział

c. k. uprzyw. **wiedeńskiego Banku handlowego dla produktów i towarów w Wiedniu** (II. Franzensbrückenstrasse Nr. 17),

sprawuje w sposób komisowy sprzedaż wszystkich produktów krajowych.

Oddział ten jest w możności przez swoje rozległe stosunki, przy prędkim obrocie, najlepsze ceny osiągnąć. Przyjmuje w swojem nader korzystnie położonem entrepots towary na skład, i udziela zaliczki na podstawie natychmiastowych oszacowań pod najlepszemi warunkami.

Przedewszystkiem zaprasza **licznych producentów spirytusu** do udzielań konsygnacyj. 2214 8—10

SKŁAD

ces. król. uprzywil.

pierwszej i jedynej w Austro-Węgrzech istniejącej *na belgijski sposób urządzonej*

fabryki luster i szkieł do luster

ANDRZEJA ZIEGLERA SYNA

Wien, Stadt, Schottenhof,

poleca swój bogaty skład największych podwójnie silnych luster, nieobłożonych szkieł do wystaw 2 do 5 linij grubych szkieł do pokrycia dachów, 9 linij i 1 cal grubych szkieł na podłogi pojedyńczo silnych czysto białych i pół białych luster, nieobłożonych szkieł dla fotografów i luster żydowskich.

Także się znajdują wszystkie sorty luster w ramach złotych i drewnianych podług najnowszego fasonu w wielkim wyborze. 2064 15—?

Gramatyka francuska JÓZEFINY DAVID

jest do nabycia w księgarni Czajkowskiego, życzący sobie posiadać i klucz tejże, raczą się zgłosić do autorki, przy ulicy Wekslarskiej pod l. 15 III. piętro. 2312 3—0

Wieś do sprzedania.

W powiecie Żydaczowskim, milą od Żurawna, 2 mile od Kałusza, gdzie jest stacja kolei Stryj Stanisławów, $2^1/_2$ mili od stacji Bortniki kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, 1540 morgów obszaru, w tym: roli ornej 350, lasu zaszanowanego 840 morgów; łąk, sianożęć i ogrodów 350 morgów, jest z przyczyny działów z wolnej ręki do **sprzedania.**

Bliższą wiadomości udzieli Administracja dóbr w Czertężu franco, poczta Żurawno. 2?

Kowal

zdolny poszukuje kondycji, praktyczny w mazynach rolniczych.

Bliższa wiadomość pod l. 36 ulica Zamarstynowska we Lwowie. 2350 2—3

Tylko za 75 ct. wa.

dostanie **cały przybór herbaciany** z czystego srebra Britannia, składający się z jednej chochelki, jednej łyżeczki, jednego noża i widelca. Srebro britannia jest jedynym metalem, który zawsze białem jak srebro pozostaje.

Tylko 7 zł. 50 ct.

Każdy niech słucha, widzi i podziwia.

Prawdziwy angielski Britannia Alpacca srebrny herbaciany garnitur, który nie w jednym domu na miejsce zdrowiu szkodliwych łyżek pakfongowych zaprowadzonym być może, składa się z 55 praktycznych, a przytem niezużytych kawałków. Britannia Alpacca jest jedynym metalem, który zawsze białym jak srebro pozostaje.

To wszystko tylko za 7zł.50 ct.	12 sztuk ciężkich łyżek do jedzenia, 12 sztuk ciężkich łyżeczek do kawy, 12 sztuk widelców, 12 sztuk nożów, 1 chochla do czerpania śmietanki, 1 chochla na zupę, 1 sitko na cukier, 1 grabki na cukier, 2 sztuk lichtarzów ze srebra chińskiego, 2 szt. kubków na jaja, 1 sitko na herbatę,	To wszystko tylko za 7zł.50ct.

wszystkie te 55 przedmiotów kosztują tylko **7 zł. 50 ct.** na wyprzedaży towarów ze srebra chińskiego Au Bon Marché, Wien I. Adlergasse 12, I. Stock. 2322 2—6

Adresy proszę przysłać do pierwszego i największego 27 centowego Bazaru Au Bon Marché, Wien, Adlergasse Nr. 12. Za obstalunek większy dostaje się gratis towarów za 27 ct. Każdy obstalunek załatwia się sumiennie, gratis i franko.

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami, dotyczącemi szczególnie zegarków i złotych towarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegarki i złote towary mogą być każdego czasu, według upodobania wymienione, lub też zwrócone; **jest to dowód największej rzetelności.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i 5-letnią gwarancją, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Także same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry, pięknie remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlepszy wyrób, jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarzy i szan. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jest to dowód, że taaki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ściśle w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje się kosztowny łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięciolętnim poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpięk. grawir., wraz z łańcuszk. z prawdziw. złota talmi i poręcz.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medaljonem ze złota talmi, skórzannem pudełkiem i poręczeniem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski „Prince of Wales“ remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z miki, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medal. i poręcz. bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek, z prawdziwego srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczającem.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany w ogniu srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i poręczeniem.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 kamieni, wraz z łańcuszkiem, medaljonem, skórzannem pudełkiem i poręczen.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem i medaljonem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty damski zegarek z djamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą z poręczeniem i patentem.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą, prawdziwie złoty.

Oprócz tego wszelkie gdziekolwiek i przez kogokolwiek ogłaszane zegarki **taniej.**

Warstat do reparacyj.

Stare zegarki, często drogie pamiątki familijne, naprawia się i odnawia. Ceny za naprawę z 5-letniem poręczeniem złr. 1·50, 3, 5 do 10.

ZŁOTE TOWARY

przez c. k. urząd menniczy we Wiedniu aprobowane.

Pierścienie. Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15. — Sygnety męskie złr. 8, 10, 11, 12 do 20. — Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7.

Złote łańcuszki do zegarków. Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80 w najrozmaitszych fasonach. — Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką złr. 28, 30, 35, 40, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaljony z wyrabianą kopertą złr. 10, 15, 18, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury. Broszka i kolczyki złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 40. — Z prawdziwemi kamieniami albo perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 200. — Z djamentami albo brylantami złr. 60, 80, 90, 100 do 500.

Złote kolczyki. Kolczyki dla dzieci złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni. — Kolczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami, gładkie lub w formie struśy, złr. 12, 15, 18, 20 do 30. — Guziki z djamentami albo brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote spinki do koszul lub manszetów z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki. Pojedyńcze, najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografiami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12. — Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote sapilki. W rozmaitych kształtach „Jokey“, „Sport“ itd. od złr. 5 do 30. — Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 30. — Z perłami od złr. 15 do 150.

Złote bransolety. Obręczki gładkie rozmaitej objętości złr. 18, 20, 26, 30 do 60. — Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 35, 40, 50 do 200. — Z brylantami od złr. 80 do 500.

Listowne zamówienia

załatwia się za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki **w 24 godzinach.** Na żądanie mogą być wszelkie zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości, a na niekupione zwróconą będzie kwota.

☞ Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszystkich, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy

PHILIP FROMM,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,

Rothenthurmstrasse, 9. gegenüber der Wollzeile, **WIEN.**

☞ **Proszę uważać na adres.** 2062 14—0

Nasion

wszelkiego rodzaju w jak najlepszej jakości dostarcza po cenach najumiarkowańszych

Wrocławski Bank Komisowy,

Wrocław (Breslau). 2314 3—3

Najlepsze gatunki

Chińsko-Rosyjskiej Karawanowej Herbaty i Samowarów Rosyjskich

poleca

SPECJALNY SKŁAD

M. Sadowskiego i A. Popławskiego

przy Wałach, ulica Hetmańska l. 6, obok cukierni pp. Gros & Struss.

W tymże handlu dostać można

po zniżonych cenach

doborowe gatunki **Kawy, Cukru, Herbaty, Owoców kandyzowanych Kijowskich, Rumu, Wódek** krajowych i zagranicznych,

a także wiele innych odpowiednich artykułów. 2235 10—?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje 2002 13—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

☞ **Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym.**

Lwowskie Towarzystwo Stolarskie

we LWOWIE, przy placu Dominikańskim l. 1,

poleca swój 2223 8—8

własnemi z najnowszego materjału i podług najnowszych wzorów wykonanemi wyrobami

obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materyj na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien,

jako też

mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania.

Najlepsza, Najnowsza, Najtańsza

oryg. ang. **żniwiarka** Samuelsona

„OMNIUM ROYAL“.

1. Wzmocnione wszystkie części; 2. Ulżenie w pociągu, nowy w tym celu przyrząd; 3. Dowolne regulowanie wysokości cięcia podczas roboty; 4. Podwójnie hartowane noże; 5. Stałą podkładane palce, stalowe łożysko pod całą sztangą nożową; 6. Wszystkie panewki, łożyska wzmocnione i ulepszone; 7. Ruchoma rolka do dowolnego posuwania stołu w którąkolwiek stronę; 8. Silniejsze i skuteczniejsze działanie odkładaczy; 9. Dowolne regulowanie przy odkładaniu na większe lub mniejsze snopy; 10. Najniższa cena.

Dalsze świadectwa:

„Żniwiarka Royal pracowała u mnie przez całe żniwa, rżnęła lepiej od innych znanych mi żniwiarek, ani razu się nie zepsuła. **M. Lewicki,** w Koniuszkach.“

„Poświadczam niniejszem, że żniwiarki Samuelsona, których od p. Zieleniewskiego nabyłem 4, znajduję zupełnie dobremi, gdyż przez całe żniwa tegoroczne miałem sposobność dokładnie je wypróbować, zerznęły mi 1500 morgów i jestem z nich zupełnie zadowolony; mogę je zatem każdemu polecić. **Fr. Ks. Milieski,** w Wysocicach“

„Zeszłego roku wziąłem od pana 2 żniwiarki Royal, za które mogę panu podziękować, bo są dobre, a o połowę tańsze od innych. **Liskowacki,** w Kołomyi.“

„Żniwiarkę Royal, która u mnie już 2 lata robi, uważam za najlepszą ze wszystkich, jakie były za wystawie wiedeńskiej 1873 r. **Józef Pace,** w Żarnowcu.“

Zresztą upraszam zapytać się: w Igołomii, w Dzikowie, w Nowosiółkach i t. d. i t. d. po całej Galicji i w Królestwie.

Ceny loco Kraków wraz z cłem i opakowaniem:

1. **„Omnium Royal“ żniwiarka** . . . złr. w. a. **400**		1. **„Patent Royal“** kombinowana **żniwiarka**	
1. **„Omnium“ kosiarka** . . .	**250**	**i kosiarka** . . . złr. w. a.	**340**

Zamówienia na żniwiarki **oraz na części do dawniej nabytych najdalej** do końca kwietnia b. r. Wszelkie inne żniwiarki i części do nich, jako to: **MINERWA, WOOD, CERES, CHAMPION, BUCKEJ** po cenach najniższych.

2325 3—15

L. Zieleniewski, Kraków.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty dostawa drzewa budulcowego i drzewa tartego.

Szanownych konkurentów zaprasza się, aby dotyczące oferty opieczętowane, ostemplowane i zaopatrzone napisem: **„Oferta na drzewo budulcowe i drzewo tarte,“** które także na częściową dostawę oznaczonego quantum opiewać mogą **najdalej do 20. lutego b. r.** do podpisanej dyrekcji ruchu wnieśli.

Jako wadjum należy się 10% wartości przypadającej na oznaczone w ofercie quantum w naszej kasie zbiorowej we Lwowie złożyć.

Oferty nieostemplowane, nieopieczętowane, jako też takie, które nie wykazują złożonego wadjum albo już po terminie wniesione zostały, nie będą uwzględnione.

Dotyczące warunki dostawy, jako też wykazy co do potrzebnej jakości i ilości drzewa budulcowego i drzewa tartego, przejrzeć można w magazynach materjałów we Lwowie, w Przemyślu i w Krakowie.

Lwów dnia 1. lutego 1875 r. 2310 3—3

Dyrekcja ruchu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.